Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie S. E. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża l. 11
TELEFONY: Redakcja . . . 101-90. Administracja . 188-44.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV — Kraków, wtorek, dnia 5 października 1937 r. — Nr 274

Ministerstwo W. R. i O. P.
ostrzega nauczycielstwo przed wywrotową akcją

Warszawa, 4. 10. (PAT). Minister W. R. i O. P. wydał w dniu dzisiejszym następujące zarządzenie:

Jako protest przeciw czasowemu zawieszeniu Związku Nauczycielstwa Polskiego, **rozpoczęły pewne wywrotowe czynniki, czę sto niczym nie związane z nauczycielstwem, akcję, mającą na celu zakłócenie normalnej pracy szkoły.**

Przypominam wszystkim nauczycielom, że piastowanie urzędu publicznego **nakłada na nich szczególne obowiązki wobec państwa i społeczeństwa, które przyjęli na siebie, składając przysięgę służbową.** Ostrzegam równocześnie, że nauczyciel, który nie umie dostosować się do zarządzeń swych władz, **traci moralną podstawę wykonywania swego zawodu, gdyż nie będzie mógł żądać od swych wychowanków takiego pod porządkowania się własnym zarządzeniom.**

Polecam władzom szkolnym **wyciągnąć w stosunku do winnych naruszenia obowiązków służbowych w związku z wymienioną akcją jak najdalej idące konsekwencje.**

Minister W. R. i O. P. w z. Błeszyński.
Warszawa, 3 października.

Czesi nie zezwolili na odegranie polskiej sztuki

Mor. Ostrawa, 4. 10. (PAT). Przygotowywany od dłuższego czasu jubileusz 15-lecia istnienia Koła Macierzy Szkolnej w Karwinie oraz 10-lecie chóru tego koła został niespodziewanie odwołany w przededniu imprezy. Jak komunikuje zarząd koła, policja nie zezwoliła na odegranie sztuki p. t. „Jego kapralska mość", które miało stanowić główny punkt programu uroczystego obchodu. Sztuka ta osnuta jest — jak wiadomo — na tle walk legionowych o niepodległość Polski.

Spór o granicę pod ziemią

Mor. Ostrawa 4 października. (PAT). Prasa czeska donosi o ciekawym sporze czesko-słowacko-węgierskim o granicę.

Rozległe groty Aggtelek na Węgrzech rozciągają się wzdłuż granicy, którą w pewnym punkcie przekraczają. Turyści, zwiedzający groty, przechodzili granicę w podziemiach. Aby temu zapobiec, **władze czeskosłowackie zagrodziły część groty kratą żelazną, aby przeszkodzić przekraczaniu granicy bez paszportów.** W ostatnim czasie dokładne pomiary fachowe stwierdziły, że urzędy **czeskosłowackie umieściły kratę 400 m. od granicy na terenie węgierskim.** W następstwie doszło do rokowań dyplomatycznych, które doprowadziły do tego, że już w najbliższym czasie granica podziemna zostanie skorygowana, a krata czeskosłowacka w podziemiach **zostanie cofnięta o 400 m. wstecz.**

Powrót uchodźstwa hiszpańskiego do kraju

Paryż, 4. 10. (PAT). Władze administracyjne francuskie rozpoczęły już akcję odsyłania do Hiszpanii uchodźców hiszpańskich z tym, że odbywa się to w ten sposób, iż Baskowie i uchodźcy z prowincji Santander zajętej obecnie przez wojska gen. Franco **powracają teraz do Katalonii i na terytoria należące do rządu walenckiego.** Uchodźcy z terenów Hiszpanii czerwonej odjeżdżają **w kierunku Hiszpanii narodowej.** Ewakuacja ta nie obejmuje naturalnie wszystkich 35 tysięcy uchodźców, znajdujących się we Francji, ponieważ nie podlegają obowiązkowi wyjazdu osoby, których byt zapewniają francuskie stowarzyszenia społeczne czy komunalne. Korzystając z tego, liczne gminy francuskie **na południu Francji kierowane przez radykalne zarządy gminne już zgłosiły,** że przejmą znaczniejsze grupy uchodźców. W związku z tym jednak paryska prasa prawicowa **wysuwa zagadnienie uchodźców fancuskich z Hiszpanii,** których jest około 8 tysięcy i którzy w myśl instrukcyj konsulatów francuskich opuścili Hiszpanię w chwili **rozpoczęcia się wojny domowej.** Ludzie ci utracili w Hiszpanii swe warsztaty pracy i podstawę bytu **i znajdują się w tragicznej sytuacji.** Rząd uchwalił już raz kredyty, wynoszące kilka milionów na opiekę nad tymi uchodźcami. Obecnie zarysowuje się konieczność energicznej akcji na ich rzecz.

Zadowolenie z wyniku głosowania
w sprawie hiszpańskiej w Genewie

Paryż, 4. 10. (PAT). W kołach politycznych paryskich **przyjęto wynik obrad genewskich w sprawie hiszpańskiej z pewną ulgą,** uważając za dodatni objaw, iż cała debata genewska i wynik głosowania **nie stworzył nowych trudności i przeszkód dla nawiązywanych rozmów francusko-angielsko-włoskich.** — Z prasy popołudniowej „Temps" zapewnia z naciskiem, że nota francusko - angielska, złożona w sobotę w Rzymie, nie ma bynajmniej charakteru **sztywnej formuły** co by mogło utrudnić Włochom przyjęcie rozmów w tej dziedzinie. Celem tej noty jest tylko, jak zapewnia „Temps" zaproponowanie Włochom, by Francja, Anglia i Włochy wspólnie zbadały obecną sytuację sprawy hiszpańskiej oraz środków, które by zapobiegły temu, aby **problem hiszpański nie nabrał charakteru groźnego z punktu widzenia ogólno-europejskiego.**

Skutki bombardowania Walencji

Paryż, 4. 10. (PAT). Koresp. Havasa, który zwiedził dziś dzielnice Walencji zbombardowane przez samoloty powstańcze, donosi, **że na ulicach widać olbrzymie stosy gruzów.** Liczne bomby zniszczyły zupełnie **22** domy na przedmieściach gęsto zaludnionych. Według dotychczasowych danych **27 osób** zostało zabitych, **60** zaś odniosło poważne rany.

Polska zwyciężyła w konkursie filmowym we Francji

Lille, 4 października (PAT). Konkurs na najbardziej fotogeniczną artystkę północnej Francji, organizowany przez przedsiębiorstwo filmowe „Bruitte et Delemer" w Lille, przyniósł zwycięstwo młodziutkiej Polce z emigracji polskiej, pannie **Danieli Lorek,** zatrudnionej w redakcji „Głosu Wychodźcy" w Lille. P. Daniela Lorek, prócz nagrody pieniężnej została z miejsca zaangażowana do filmu „Ceux de la douane" („Ci z komory celnej") który już w najbliższym czasie ukaże się na ekranach Francji.

Mussolini a prześladowanie kościoła w III Rzeszy

Rzym 4 października. Międzynarodowa Katolicka Agencja Prasowa, C. P., komunikuje:

„Według naszych informacyj z Watykanu nie było z okazji wizyty Mussoliniego w Niemczech żadnego kontaktu między Stolicą Apost. a włoską dyplomacją w sprawie stosunku III Rzeszy do Kościoła. Jest tedy więcej, niż prawdopodobnym, że w trakcie swej wizyty w Niemczech Mussolini nie powiedział jednego słowa na temat naprężenia stosunków między Kościołem a III Rzeszą. Poza tym wyjazd kard. Sekretarza Stanu na wakacje do Szwajcarii wskazuje, że nie należy oczekiwać jakiegoś wydarzenia w tym konflikcie. Nie mniej jednak w Watykanie śledzono pilnie przebieg wizyty Mussoliniego. M. in. ze względu na Austrię, w której sprawie Papież w ostatnich dniach na jednym z przyjęć austriackich pielgrzymów oświadczył, że Austria powinna zo**stać niezależną i katolicką".**

Sąd Okręgowy, w Krakowie. Wydział IV Karny. Dnia 30 września 1937. Sygn. IV Pr 288/37. Sąd Okręgowy, Wydział IV w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: — I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 498 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 26 września 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 26 września 1937 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 266 z daty 26 września 1937 z powodu treści: — 1) artykułu zamieszczonego na stronie 2, p. t. — „P. O. W. a O. Z. N." w całości, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 170 k. k. II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w Dzienniku Urzędowym. — III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Protokolant: Sławomirski; Przewodniczący Wydziału IV. Horski. Za zgodność: podpis nieczytelny, sekretarz.

1 pojazd na 25 mieszkańców ale w Berlinie

Berlin, 4. 10. (PAT). Liczba pojazdów motorowych w Berlinie wzrosła w 1937 roku tak znacznie, iż na 21 mieszkańców przypada 1 pojazd, podczas gdy w roku zeszłym jeden pojazd przypadał na 25 mieszkańców. W prowincji Brandenburg stosunek ten wynosi 1:20, następnie idzie Berlin i Saksonia, 1:21, Szlezwig—Holsztyn 1:22. Najmniejszą ilość pojazdów ma Górny Śląsk — 1:50. Przeciętna liczba pojazdów na Prusy wynosi 1:25, a dla całych Niemiec — **1:24.**

Ekspansja gospodarcza kupiectwa
pomorskiego i wielkopolskiego na wschód

Grudziądz, 4 października (PAT). Na Pomorze powróciła wycieczka przedstawicieli 29 **miast pomorskich,** którzy zwiedzili kresy wschodnie, a w szczególności miasta: **Równe, Baranowicze, Nowogródek, Wilno i Grodno.**

Kierownik wycieczki i prezes koła miast pomorskich prezydent Grudziądza, Włodek w rozmowie z przedstawicielem P. A. T. oświadczył, że wycieczka spełniła swoje zadanie, a działacze samorządowi pomorscy stwierdzili z radością duży postęp prac samorządowych w miastach kresowych oraz kolosalny wysiłek z jakim tamtejsze samorządy miejskie mimo trudnych warunków pracują w **kierunku podniesienia miast.**

Przedstawiciele miast pomorskich interesowali się specjalnie kwestią możliwości osiedlenia się na kresach wschodnich rzemieślników i kupców z miast, przy czym stwierdzono **że możliwości takie istnieją oraz, że rzemieślnicy i kupcy pomorscy cieszyliby się tam specjalną życzliwością miejscowego społeczeństwa.**

* * *

Poznań 4 października (PAT) Podtrzymując hasło ekspansji osiedleńczej rzemieślników i kupców wielkopolskich na tereny południowe i kresowe Polski, **obywatele śremscy rozpoczęli planową akcję w tym kierunku.** Ostatnio grupa kupców śremskich udała się samochodem w podróż na południe Polski celem zbadania możliwości osadnictwa dla śreman w miastach południowej części naszego kraju. W szczególności postanowiono zbadać warunki handlowo-przemysłowe oraz możliwości osadnictwa kupców śremskich w **Krakowie, Rzeszowie, Przemyślu, Sandomierzu, Opatowie, Łodzi, Kole i Koninie.**

Akcja ta jest prowadzona już od dłuższego czasu przez obywateli śremskich. Ze Śremu wyemigrowało już wielu kupców i rzemieślników, którzy osiedlili się i prowadzą z powodzeniem warsztaty handlowe oraz rzemieślnicze w **Krośnie, Rzeszowie, Radomiu, Kole i Białej Podlaskiej.**

Kanada zaczyna się zbroić

Montreal, 4. października (PAT). Z chwilą **powrotu** do Kanady, tych ministrów, którzy **brali udział** w Imperial Dufence Conference, **dało się zauważyć** przyśpieszenie tempa zbrojeń Kanady. W chwili obecnej fabryki aeroplanów wykończają zamówione 102 aparaty. Energiczniej zabrano się do fortyfikowania wybrzeży i do wyrobu armat i miotaczy min. **Zdaniem prasy, Kanada od czasów wojny światowej nie wydawała tyle na zbrojenia co obecnie.** Równocześnie minister obrony narodowej **zabrał się** do zreorganizowania armii i do **zwiększenia** jej składu. Dotąd bowiem Kanada **miała** dużą liczbę pułków kawalerii, artylerii, czy piechoty, które służyły właściwie tylko dla celów dekoracyjnych, a w istocie nie istniały. **Miano więc kawalerię bez koni, artylerię bez armat, piechotę bez żołnierzy.**

Teraz jednak zmniejszono liczbę pułków z tym, że staną się one faktycznymi jednostkami wojskowymi. Z 36 pułków kawalerii zostawiono 20, z 135 pułków piechoty zrobiono 90, zwiększono natomiast liczbę pułk. artylerii do 41. Przystąpiono do wyćwiczenia w tym roku 46.000 ludzi. Zwrócono też wiele uwagi **na dostosowanie przemysłu metalurgicznego Kanady, do wyrabiania broni i amunicji i prowdopodobnie stanie się to możliwym w najbliższej przyszłości.** Siły morskie Kanady reprezentują cztery krążowniki a buduje się cztery poławiacze min. Marynarka wojenna **Kanady liczy 1.339 oficerów i marynarzy.** Planowana reorganizacja na polu lotniczym przewiduje utworzenie następujących eskadr: bojowej (12 aeroplanów), łącznikowej (3 aeroplanów), bombardujących (24 aeroplanów), torpedo-bombers (11 aeroplanów), wywiadowcze-nadbrzeżne (18 aeroplanów), szkolne (27 aeropl.). Ponadto 7 statków powietrznych (flying boars). Załogę lotniczą ma stanowić 195 oficerów i 1.498 pilotów. **Już teraz przekroczono sumy przeznaczone na zbrojenia, ogólnie panuje przekonanie, że w r. 1938 zostaną na ten cel przeznaczone jeszcze większe fundusze.**

Bunt w amerykańskim więzieniu

Nowy Jork, 4. 10. (PAT). W Huntsvilles w stanie Texas w więzieniu dwóch więźniów posługując się podrobionym kluczem, wydostało się na wolność, obezwładniło jednego z dozorców i odebrawszy mu broń, **uwolniło 21 niebezpiecznych przestępców,** zamkniętych w specjalnej celi. Sytuacja była bardzo poważna. Wypuszczeni ze swych cel więźniowie rozbiegli się po korytarzach usiłując wedrzeć się do sali, w której jest przechowywana broń. Wszystkie drzwi, prowadzące nazewnątrz do części gmachu gdzie znajduje się administracja więzienia były zamknięte, a wyłamanie nie powiodło się, ponieważ zbuntowani więźniowie nie rozporządzali żadnymi narzędziami. Z wieży znajdującej się pośródku podwórza więziennego, **dozorcy pełniący straż, otworzyli ogień z karabinów maszynowych, zmuszając zbuntowanych do posłuszeństwa.** Dwóch głównych winowajców buntu zostało ciężko rannych. Pozostali zostali obezwładnieni po rzuceniu bomb łzawiących przez zaalarmowanych strzałami dozorców.

Doroczna konferencja Labour Party

Londyn, 4. 10. (PAT). Dziś rano rozpoczęła się w Bournemouth doroczna konferencja Labour Party. Bezpośrednio po przemówieniu przewodniczącego delegaci obradowali nad deklaracją w sprawie zagadnienia Dalekiego Wschodu.

Na frontach hiszpańskich

Salamanka, 4. 10. (PAT). Główna kwatera gen. Franco ogłosiła następujący komunikat:

Na froncie w Asturii ulewne deszcze uniemożliwiły w niedzielę wszelkie operacje wojenne. W prowincji Leon zajęto Vertice de Mullecina. Na froncie aragońskim odparto ataki wojsk rządowych pod Quello Mayor. Również na tym froncie niepogoda utrudniała operacje.

Na froncie Malagi trzy nieprzyjacielskie samoloty rzuciły 8 bomb na Curillo Alcaide.

12 nowych niemieckich łodzi podwodnych

Kilonia, 4 października (PAT). W dniu dzisiejszym została spuszczona na wodę trzecia flotylla łodzi podwodnych, składająca się z 12 jednostek o wyporności 230 ton. Z polecenia kanclerza Hitlera flotylli tej nadano imię porucznika Lohsa, dowódcy łodzi podwodnej „U 50", która w czasie wojny światowej została zatopiona u wybrzeży angielskich.

Czerwone kółka na czołach zamordowanych

Tajemnicza zbrodnia w N. Jorku

Nowy Jork, 4 października (PAT). Na Long Island na jednym z najbardziej ruchliwych bulwarów Springfield w południe **popełniono tajemnicze podwójne morderstwo.** — W samochodzie, który stał przy trotuarze, znaleziono zwłoki młodego mężczyzny i młodej kobiety, ze śmiertelnymi ranami głowy. Zbrodniarz, **który działał z niewyjaśnionych** motywów, postanowił widocznie pozostawić wyraźny ślad swego udziału w morderstwie: na **czołach zamordowanych przez niego ofiar widoczne są narysowane czerwone kółka.**

Władze policyjne prowadzące dochodzenie w tej tajemniczej zbrodni, początkowo przypuszczały, iż młodzi ludzie popełnili samobójstwo. Przypuszczenie to wykluczają jednakże znaki znalezione na czołach zamordowanych. Wielkie prawdopodobieństwo posiada hipoteza, **że sprawcą zbrodni jest degenerat lub wariat.**

Zbrodnia ta, dokonana w podmiejskiej dzielnicy zamieszkałej przez ludzi bardzo zamożnych, wywołała wielkie wrażenie w Nowym Jorku. Władze policyjne ustaliły tożsamość ofiar tajemniczej zbrodni. Są nimi **19-letni student Ludwik Weiss i jego narzeczona Franciszka Hajek.**

— o-o —

Na frontach japońsko-chińskich

zażarte walki

Tokio, 4. 10. (PAT). Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach. **Front Szansi:** Od trzech dni lotnictwo japońskie bombarduje obiekty wojskowe w m. Tajuan stolicy prowincji Szansi. Zniszczono bombami osiem samolotów stojących przy hangarach, strącono jeden samolot po walce powietrznej. **Front środkowy:** Korpus maszerujący wzdłuż kolei Tientsin-Pukou zajął Teczou w prowincji Szantung. **Front szanghajski:** Wojska japońskie zajęły trzy wsie chińskie na północnym odcinku. Lotnictwo pod osłoną sztucznego dymu bombardowało skutecznie stanowiska chińskie przy gmachu „prasy handlowej". **Front południowy:** Samoloty japońskie bombardowały dziś trzy razy obiekty wojskowe pod Kantonem. Jeden samolot japoński został stracony.

Tokio, 4. 10. (PAT). Agencja Domei donosi, że wojska mongolskie zajęły ufortyfikowane miasto Pajling Mlao, dawniejszą stolicę Mongolii Wewnętrznej.

ROZSTRZELANIE GENERAŁA.

Szanghaj, 4. 10. (PAT). **Generał Lifugin został rozstrzelany za to, iż wycofał się z Tatungu, ustępując pod naporem wojsk japońskich.**

AKCJA CHIŃSKA ROZWIJA SIĘ POMYŚLNIE.

Szanghaj, 4. 10. (PAT). Chiński dziennik „Takungpo" donosi, iż kontratak chiński wzdłuż linii kolejowej Tientsin—Pukou **rozwija się pomyślnie.** Chiński pociąg pancerny minął Czeczeu, ważny punkt w pobliżu granicy Hopei. Kolumny chińskie zajęły Naupi o 10 km. od linii kolejowej.

Możliwości zaostrzenia blokady?

Szanghaj, 4. 10. (PAT). Japońskie władze morskie w Chinach są bardzo zaniepokojone licznymi transportami broni napływającymi przede wszystkim do portów Chin Południowych. Marynarka japońska, blokująca wybrzeża chińskie, dotychczas przepuszcza wszystkie okręty płynące pod flagą obcą, z wyjątkiem chińskich bez względu na to jaki jest ich ładunek. W kołach japońskich — jak zaznacza Havas — dają się słyszeć jednakże głosy o możliwości zmiany tego stanowiska w najbliższej przyszłości.

Chińczycy chcą wysadzić molo w powietrze

Szanghaj, 4. 10. (PAT). Agencja Reutera donosi: Władze chińskie w Czi-Fu zawiadomiły korpus konsularny, że wszystkie obce okręty i statki stojące w porcie, mają go w ciągu 2 dni opuścić. Jak się zdaje Chińczycy zamierzają wysadzić w powietrze molo, celem przeszkodzenia w ten sposób wejściu do portu japońskim okrętom. — W chwili obecnej stoi na kotwicy w porcie Czi-Fu 5 brytyjskich okrętów wojennych i kilkanaście statków handlowych.

— • —

Zmiany w kierownictwie Zw. M. P.

Wileńskie „Słowo" donosi z Warszawy, że kursują tam pogłoski, **iż p. Jerzy Rutkowski, obecny zastępca pułkownika Koca, kierownik Zw. Młodej Polski ma w najbliższym czasie ustąpić.** Jego miejsce ma zająć — donosi dalej „Słowo" — **Antoni Olbromski, sędzia Sądu Apelacyjnego, przydzielony do Min. Sprawiedliwości, znany działacz harcerski, zbliżony do wojewody Grażyńskiego.** W czasach akademickich p. Olbromski był członkiem organizacji lewicowo-narodowej. **Z organizacji tej wyszło szereg wybitnych działaczy „Naprawy".**

———:oOo:———

Bandycki napad na plebanię

Warszawa, 4 października (Telef.). We wsi Zdziary pod Tomaszowem 8 **zamaskowanych bandytów wtargnęło do mieszkania Ant. Wójcika.** Napadniętego związano sznurami i zrabowano gotówkę. **Bandyci udali się po tym na plebanię, gdzie nie zastali proboszcza ks. Wojciecha Bryndy.** Opryszki sterroryzowali służbę i skrępowali ją, po czym zrabowali czterysta kilkadziesiąt złotych, złoty zegarek. **Bandyci urządzili sobie libację na plebanii i po dwóch godzinach zbiegli.**

—:-:-:—

Anglia nie żartuje w Palestynie

Jerozolima, 4 października. Władze brytyjskie w dążności do stłumienia zamieszek w Palestynie, wydały do ludności obwieszczenie, zapowiadające surowe kary za udział w jakich kolwiek rozruchach. Oddziały policji znajdują się w stałym pogotowiu a w głównych arteriach Jerozolimy i Jaffy krążą silne patrole. Nad miastami tymi przelatują na niewielkiej wysokości samoloty. W dniu dzisiejszym dokonano wśród zwolenników muftiego dalszych aresztowań. Mufti przebywa w meczecie Omara, który jest trzecim świętym miejscem muzułmanów i którego charakter zapewnia nietykalność. **Kupcy arabscy biorą w dalszym ciągu udział w strajku zainicjowanym przez zwolenników stronictwa Husseina.** Represje stosowane względem terrorystów palestyńskich miały dziś rano pierwszy oficjalny oddźwięk w świecie arabskim i przyległych krajach. Protestując przeciwko wyjątkowej surowości zarządzeń, wydanych przez W. Brytanię w Jerozolimie, **komitet syryjski obrony Palestyny wystosował apel do władców arabskich w Egipcie, Iraku, Jemenie i Hedżasie. Tekst tego apelu został równocześnie doręczony brytyjskiemu ministrowi kolonii, wysokiemu komisarzowi w Jerozolimie oraz generalnemu sekretariatowi Ligi Narodów. Komitet obrony, podkreślając w apelu tym węzły solidarności, łączące świat arabski, prosi rząd brytyjski, aby problem palestyński rozwiązał zgodnie z prawami narodu arabskiego.**

———:o:0:o:———

Zmiana okrętów niemieckich na wodach chiszpasńkich

Berlin, (PAT) W dniu 5 oraz 7 bm. wypłyną na wody hiszpańskie, celem zluzowania znajdujących się tam niemieckich morskich sił zbrojnych pancernik „Deutschland" oraz 4. flotylla łodzi podwodnych.

Obrady Str. Nar. z udziałem Dmowskiego

Warszawa 4. 10. (Telef.). **Przez całą niedzielę obradował Komitet Gł. Stronnictwa Narodowego pod przewodnictwem adw. Kazimierza Kowalskiego z Łodzi. W obradach brał udział p. Roman Dmowski, który kilkakrotnie zabierał głos. Postanowiono zakończyć obecnie prowizorium w zarządzie Stronnictwa i wybrać nowego prezesa na miejsce p. Bartoszewicza, który ustąpił na wiosnę r. b. W celu dokonania wyboru prezesa zostanie zwołana do Warszawy na 24 bież. miesiąca Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego.**

Zaginął działacz Str. Narodowego

Warszawa, 4. 10. (Telef.). Piotr Tuszyński, referent propagandowy Stron. Narodowego w Sochaczewie wyszedł z domu w dn. 20 września i wszelki ślad po nim zaginął. Tuszyński był bardzo czynnym działaczem Stron. Nar. Prezes Stronnictwa Narodowego p. Kawczyński doniósł policji o zaginięciu Tuszyńskiego. Policja wszczęła w Sochaczewie i okolicy poszukiwania, które dotąd nie dały żadnego rezultatu.

Pogorszenie stanu zdrowia red. Wasiutyńskiego

Warszawa, 4. 10. (Telef.). **W stanie zdrowia Wojciecha Wasiutyńskiego nastąpiło nieznaczne pogorszenie. Chory przez niedzielę był nieprzytomny.** Dziś rano odzyskał on przytomność, ale w dalszym ciągu mówi z trudem. Pozostaje on pod troskliwą opieką wybitnych lekarzy w szpitalu Dzieciątka Jezus (patrz str. 6).

Baronom węglowym zaczyna za dobrze się powodzić

Sosnowiec, 4. 10. (Telef.). Mimo zbliżającego się sezonu zimowego przemysłowcy węglowi nosili się z zamiarem zamknięcia szeregu kopalni węglowych jako nierentujących się. Projekty te wywołały protesty związków zawodowych górników w Min. Opieki Społ. i Min. Przemysłu i Handlu. Wskutek tych protestów rząd zapewnił górników, że nie dopuści do dalszego zamykania kopalń. M. i. zaniechane będzie zamknięcie większej kopalni w Zagłębiu Dąbrowskim „Wiktoria".

Górnicy śląscy odrzucili arbitraż

Katowice, 4. 10. (Tel.). Obradujący wczoraj w Katowicach kongres górniczy odrzucił ostatnie orzeczenie komisji arbitrażowo-pojednawczej w sprawie podwyżki płac. Górnicy domagali się podwyżki o 20% natomiast orzeczenie komisji wprowadza takie przeszeregowanie robotników, że podwyżka wynosi około 6%. Wobec odrzucenia tej decyzji rozstrzygnięcie należy obecnie do ministra opieki społecznej.

ABC contra „Kurier Czerwony"

Warszawa, 4. 10. (Tel.). Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się dziś sprawa wytoczona przez dzienniki „ABC" i „Wieczór Warszawski" redaktorowi odpowiedzialnemu „Kuriera Czerwonego" Kapuścińskiemu. Sprawa ta łączy się z wiadomościami prasowymi o zamachu bombowym na pułk. Koca. „Kurier Czerwony" w polemice z „ABC" i „Wieczorem Warszawskim" napisał jakoby ze środowiska ideowego, bliskiego tym pismom, wyszedł zamach. Proces dzisiejszy został odłożony z powodu choroby oskarżonego Kapuścińskiego.

Dokoła sprawy totalizmu

Most nad przepaścią

W tygodniku „Prosto z mostu" wystąpił p. A. Łaszowski (niestety nie znam bliższych jego tytułów do zabierania głosu w sprawach filozofii kultury) z potępieniem tych, którzy się ośmielają krytykować totalistyczne ustroje. Ich krytyki, to—powiada — „łzy krokodyle". żal obłudny, hipokryzja... Nie skończył wprawdzie jeszcze swej diatryby przeciw wrogom totalnych ustrojów; dokończenie jego uwag zapowiada redakcja „Prosto z mostu" na najbliższy numer. Ale już samo to, co dotąd powiedział, zasługuje na uwagę.

„HISTORYCZNE PRAWA".

P. Łaszowski mówi, że go „nudzi" ustawiczne protestowanie przeciw dyktaturom i totalizmom „Nudzi" go... Bo cóż taki protest znaczy wobec życia? Czy potrafi zmienić cośkolwiek w ustroju, lub w funkcjach totalnego państwa? Będzie to — pisze p. Łaszowski —

„jeszcze jedna deklamacja z łezką, wymyślania na Hitlera, Stalina i Mussoliniego, w rezultacie nuda potworna, koncert z płyt gramofonowych".

Dlaczego? Albowiem trzy są — według p. Łaszowskiego — prawa historii:

„1) gwałt i okrucieństwo towarzyszy wszystkim rewolucjom świata, 2) rewolucje są czynnikiem postępu, 3) ustrój oparty na krzywdzie może wytwarzać wartości pozytywn,e mimo że każda krzywda budzi w nas odruch potępienia i protestu".

Dlatego — oświadcza p. Łaszowski — „szewska pasja" ogarnia go, gdy wysłuchuje protestów przeciw regime'owi Stalina lub Hitlera. To „żydzi" — pisze — umyślnie zohydzają totalistyczne regime'y, a to, aby zasłonić ich głębszy sens.

„Nie damy sobie — pisze — wmówić, że cały sens totalizmu streszcza się w nahajce. Nie jesteśmy dziećmi".

JEST MOST NAD PRZEPAŚCIAMI.

W artykule p. Łaszowskiego uderza nas „iunctim", które robi między sprawą Stalina a sprawą Hitlera, wzgl. Mussoliniego.— uderza postawienie „faszyzmu" (włoskiego i niemieckiego) na równi z komunizmem. I to jest ważne.. Musi być jakaś więź ideowa, która łączy z sobą te dwa systemy ustrojowe i kulturalne, jeśli je łączy z sobą publicysta narodowego tygodnika. Więź ta jest istotnie. A widzą ją nie dziś dopiero przedstawiciele myśli katolickiej... Przypomnijmy sobie fakt — nie podkreślony należycie przez naszą publicystykę — że Pius XI w tym samym czasie, w marcu bież. roku potępił obydwie ideologie totalistyczne: komunistyczną i hitlerowska (w enc. „Divini Redemptoris" i „Mit brennender Sorge"), a i w ostatniej swej encyklice o Różańcu na jednym poziomie stawia komunizm i teorię tych,

„którzy głoszą podniesienie autorytetu Państwa,... lecz odrzucając światło mądrości ewangelicznej, wysilają się nad odrodzeniem błędów i obyczajów pogańskich".

Na tym punkcie jest p. Łaszowski w doskonałej zgodzie z Papieżem. Ponad przepaścią, która oddziela komunizm od hitleryzmu, jest most. który dwa te systemy łączy... Most dziś zamknięty dla ruchu i komunikacji, ale — czy na zawsze?

DWA RODZAJE ATEIZMU.

P. Łaszowski widzi ten most w postaci „totalizmu", który się wyraża terorem władzy państwowej. „Osservatore Romano", komentując ostatnią encyklikę papieską, podnosi znów „ubóstwienie państwa"... Wszystko to jest prawda. Ale najlepiej — zdaje się — stawia sprawę Maritain, który w swej niedawno wydanej książce „l'Humanisme integral" (str. 300) pisze te zastanawiające zdania w rozdziale p. t.: „Duchowe podstawy zasady totalizmu":

„Jest ateizm, który twierdzi, że „Boga nie ma", i który sobie Boga robi ze swego bożyszcza (d'une idole); jest i drugi ateizm, który wprawdzie mówi, że „Bóg jest", ale który z Boga czyni sobie bożyszcze; wzywa Boga, ale jako geniusza mającego chronić chwalę jednego narodu, lub jednego państwa przeciw innym, — albo wzywa go jako demona rasy".

„GŁĘBSZY SENS" TOTALIMU.

Totalizm jest ubóstwieniem państwa. Jeśli ubóstwieniem ,to odebraniem władztwa Bogu. I to nawet wtedy, gdy się do Boga przyznaje... Bo widzi w nim tylko „bożyszcze" dla państwa, po prostu „maskotę", mającą je chronić i ku chwale prowadzić... Taki jest „głębszy sens" totalizmu.

Taki też jest most rozpięty nad przepaścią, która oddziela hitleryzm od komunizmu. Ma więc rację p. Łaszowski łącząc Hitlera ze Stalinem, a hitleryzm z komunizmem. Ich ateizm przedstawia dwa odmienne typy.— Ale nie przestaje być ateizmem. Nawet niemiecki hitleryzm, gdy mówi, że „Bóg jest", — lub, gdy mówi, że chce realizować „pozytywne chrześcijaństwo"... I to ich łączy.

Nic nas nie obchodzi, jakie poglądy na tę sprawę ma p. Słonimski z „Wiadom. Literackich", z którym p. Łaszowski wiedzie swój spór na łamach „Prosto z mostu". I nie jest prawdą, by protesty przeciw totalizmowi były — jak twierdzi — imprezą żydów. Równie dobrze, p. Łaszowskiemu, jak i nam, wiadomo, że żydzi zwaczają jeden tylko totalizm, mianowicie Hitlera, a pracują nad zainstalowaniem u nas totalizmu Stalina, lub — jako komuniści sowieccy — trzymają go swymi rękami... Jeśli do kogo, to tylko do nich odnosi się frazes o „krokodylich łzach" i zarzut obłudy.

Dla nas, katolików, totalizm jest z zasadniczych, nie oportunistycznych, względów ustrojem zasługującym na potępienie... Bóg jest dla nas Bogiem, który panuje i rozkazuje. A ustrój, który Go detronizuje i każe Mu służyć za „maskotę", za „bożyszcze" Państwu, — zasługuje tylko na odrzucenie, bez względu na to, czy się nazywa totalizmem komunistycznym, czy totalizmem hitlerowskim.

J. P

Przegląd prasy...

O. Z. N. przeciw lewicy

We wprowadzeniu komisarza do Z.N.P. „Czas" widzi początek jakiejś politycznej akcji O. Z. N. (zarówno p. Musioł, jak jego „rada przyboczna", należą do „Zw. Młodej Polski", który należy do O. Z. N.)... Jaki charakter będzie miała ta akcja?

„O. Z. N. — pisze „Czas" — zdecydował się na krok **wyraźnie skierowany przeciwko lewicy.** Przecież Z. N. P. był poważnym filarem lewicy, przecież w jej działalności grał czynną rolę. Na charakter tego kroku wskazują jeszcze wyraźniej, wspomniane wyżej, nominacje kuratora i jego pomocników.

W związku z tym należy podkreślić, iż działalność Zw. Ml. Polski wywołała ostatnio szereg zastrzeżeń w łonie samego O. Z. N., mianowicie ze strony ugrupowań zerkających wyraźnie na lewo (P. O. W., Zw. P. O. K.). Bieg wypadków wskazuje na to, że kierownictwo O Z. N. zastrzeżeniami tymi specjalnie się nie przejmuje. Rozumując kategoriami politycznymi należałoby się spodziewać, iż wynikną z tego pewne konsekwencje".

„Młoda Wieś" przeciw „Młodej Polsce"

Prasa warszawska donosi, że „Związek Młodej Wsi" (sanacyjny odpowiednik „Wici") na zjeździe we Lwowie przyjął następująca rezolucję:

„Zjazd docenia wielką potrzebę zjednoczenia społeczeństwa, do którego wydatnie przyczynia się Centralny Związek Młodej Wsi, prowadząc od szeregu lat z dobrym rezultatem prace scalenia organizacji młodzieży wiejskiej, po przez pozytywną pracę rzeczową. Wprowadzana obecnie na wieś nowa organizacja pod nazwą „Związek Młodej Polski" — konsolidacji wcale nie przyśpiesza, a tylko opóźnia ją".

Uchwała powyższa tym jest dziwniejszą, że na kongresie „Młodej Wsi" (czyli: „Siewu") w czerwcu, w Warszawie, był obecny nie tylko p. min. Poniatowski, ale i marsz. Śmigły Rydz i płk. Koc, — i że na tym kongresie „siewowcy" stanęli do dyspozycji marsz. Śmigłego Rydza. Czym, że więc tłumaczyć obecny atak „Młodej Wsi" na „Młodą Polskę"?

Dokoła ZNP

Na marginesie wydarzeń w Z. N. P. „Kurier Poranny" podkreśla, iż oświadczenie gen. Sławoj Składkowskiego świadczy, że **przeciw Z. N. P. wystąpił sam rząd.** Oskarżenie go zaś o popieranie komunizmu

„stawia b. zarząd Z. N. P. niemal w nowym świetle. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zasłużone w walce o niepodległość i wznojnej pracy dla państwa nauczycielstwo nie ma i nie chce mieć nic wspólnego z podobnymi tendecjami, godzącymi nie tylko w dobre imię nauczycielstwa polskiego, ale w jego solidarną, jak najbardziej pozytywną postawę w stosunku do interesów państwa. Związek Nauczycielstwa Polskiego, wierny swej wielkiej, dawnej tradycji będzie miał — jak się okazuje z oświadczenia premiera — sposobność w najbliższym czasie ujawnić prawdziwą wolę swych członków. Wydaje nam się, że w interesie całej społeczności nauczycielskiej i jej organizacji leży, aby stało się temu, jak najszybciej zadość".

Równocześnie „Dziennik Poranny" (który tuż przed samą rewizją w lokalach zarządu Z. N. P. przeszedł pod kierownictwo grupy „Epoki") zajeżdża ostatnie decyzje władz przytoczeniem pochlebnych dla ZNP słów powiedzianych przez marsz. Piłsudskiego w roku 1923... „ABC" zaś donosi, że na zebraniu „Związku Lewicy Patriotycznej", w którym wzięło udział szereg organizacyj z lewicy sanacyjnej, przemawiał także „przedstawiciel Z. N. P.... Jest to bardzo dziwne.

Kiedy Z. N. P. chciano wciągnąć do O. Z. N., zarząd główny odmówił ze względu na „apolityczność" Związku. Ta apolityczność jednak nie przeszkadza mu teraz w pracach innej politycznej organizacji. Tylko dlatego, że „Lewica Patriotyczna" ma charakter lewicowy.

Paradoksy Polesia

„Polska Zbrojna" kreśli wymowny obrazek z Pińska, dając mu tytuł: „Najboleśniejszy paradoks".

„W Pińsku — pisze korespondent „Polski Zbrojnej" — w którym żydzi stanowią zdecydowaną większość, jest dancing nocny z kabaretem. Gra orkiestra i płacze głos zmanierowanego wampa śpiewaczego. Pełno gości. Tańczą, piją. Przypomina się Warszawa.

A przecież o 50 kroków stąd płynie Pina. Na drugim brzegu Piny leży Polesie, wołające o silną, zdobywczą polskość.

Tymczasem dzieje się nowy, przykry dysonans. W dancingu dogasa zabawa. Jest 4 rano. Orkiestra gra źle, fałszuje, wódka w atmosferze. Akurat wtedy z rynku wyjeżdża wozik biedniutki. Siedzi na nim Poleszuk w słomianym kapeluszu, w lnianej kapocie, łapcie ma na nogach. Jedzie jak symbol Polesia.

Turkot biednego wózka uderza nieśmiało o okna pijanego dancingu. Tak spotkała się pierwotność z cywilizacją. Pierwotność była nędzna, bolesna. Cywilizacja huczała jazzem, była pijana".

Rosja na Bałkanach. Udając opiekuna tych narodów, chce je pochłonąć dla swych celów imperialistycznyh i rewolucyjnych... — By ukryć swe właściwe zamiary i swą grę, piszą komuniści w swym organie:

„Naród słoweński należy do narodów, które faszystowscy podżegacze do wojny upatrzyli sobie na swój łup. Liczyć się należy z możliwością, że po wojnie domowej w Hiszpanii bandy zbrodniarzy faszystowskich postarają się o to, by Słowenia podzieliła los kraju Basków... Słowenia może stać się ofiarą inwazji zarówno niemieckiego narodowego socjalizmu, jak i włoskiego faszyzmu, który drogą przez Słowenię chce sobie otworzyć wrota z jednej strony na Bałkan i Bliski Wschód, a z drugiej strony ku basenowi naddunajskiemu. Ta specjalnie trudna pozycja ludu słoweńskiego winna mu wskazać potrzebę natychmiastowego utworzenia jednolitego frontu wszystkich demokratycznych elementów antyfaszystowskich przeciwko wojnie i przeciwko faszyzmowi. Zjednoczenie demokratyczne nazwane Frontem Ludowym istniało już w czasie wyborów z r. 1935, lecz jego akcja nie udała się, gdyż nie chcieli w nim wziąć udziału katolicy".

Organ Kominternu podnosi, że komuniści jugosłowiańscy winni strzec się powtórzenia błędów z 1935 r. i pisze:

„Komuniści słoweńscy są świadomi tego, że nie będzie można utworzyć Frontu Ludowego,

O ILE NIE PRZYŁĄCZĄ SIĘ DOŃ MASY KATOLICKIE.

Przekonania religijne katolików nie

Komunizm w roli „przyjaciela Słoweńców"

(Korespondencja własna „Głosu Narodu")

Lublana, we wrześniu.

Międzynarodówka komunistyczna widzi już w chwili obecnej coraz wyraźniej, że w Hiszpanii czeka ją sromotna klęska. Zamiar podpalenia Europy od strony jej zachodniego krańca nie powiódł się. Postanowiono przeto spróbować, czy nie uda się dokonać zamachu na Europę z innego jej punktu. — z punktu bardzo czułego, mianowicie z Bałkanu. Z Moskwy poszły rozkazy do agentów III Międzynarodówki, by zwrócili uwagę na państwa bałkańskie i poparli dążenia tam „frontów ludowych".

Niedawno posłusznym sługom zbrodniczej Moskwy udało się zorganizować na nowo

SŁOWEŃSKĄ PARTIĘ KOMUNISTYCZNĄ,

o czym wiadomość podały „Izwiestia" z żywym zadowoleniem, donosząc, że „rodzina komunistyczna uzyskała nowego członka" w postaci partii komunistycznej słoweńskiej.

Organ Kominternu, pisząc z entuzjazmem o tym fakcie, zaznacza, iż stanowi on „jeden z najbardziej doniosłych etapów na drodze do realizacji polityki narodowościowej partii komunistycznej w Jugosławii". W ten sposób komuniści jugosłowiańscy, organizując na polecenie z Moskwy odrębną słoweńską partię komunistyczną, chcą dać do zrozumienia Słoweńcom, że zamierzają prowadzić walkę nie tylko o rzekome wyzwolenie społeczne ludu słoweńskiego, ale również i o jego wyzwolenie narodowe spod przewagi serbskiej.

Istotnym celem stworzenia odrębnej partii słoweńskiej jest dążenie komunistów do wykorzystania

RÓNIC I PRZECIWIEŃSTW INTERESÓW WŚRÓD RÓŻNYCH NARODOWOŚCI, WCHODZĄCYCH W SKŁAD JUGOSŁAWII.

Przy każdej okazji podnoszą oni w swej agitacji, że nie ma narodu jugosłowiańskiego i że taką nazwę wymyślili Serbowie jedynie po to, by ukryć właściwe plany wielkoserbskiej polityki.

Występując w roli rzekomego obrońcy odrębności narodowej Słoweńców, pisze organ moskiewski Kominternu: „Gdyby się Serbom udało część Słowenii przyłączoną do Jugosławii pozbawić jej charakteru narodowego, osłabić jej poczucie narodowe i zniszczyć jej narodową spoistość, oznaczałoby to koniec jej odrębności narodowej".

gdyby się nie znało właściwego oblicza komunizmu, można by się wzruszyć tą troską komunistów o Słoweńców. Ale Słoweńcy wiedząc doskonale, jak bolszewicy uszczęśliwiają ludy w ZSRR, wiedząc jak bezlitosną walkę prowadzi komunizm z dążnościami narodowymi na Ukrainie i na Kaukazie, zdają sobie sprawę z tego, że komuniści w Jugosławii chcą tylko wygrać słoweńskie poczucie odrębności narodowej dla swych dalekosiężnych celów.

Bolszewizm usiłuje stosować wobec różnych narodów słowiańskich tę samą taktykę, którą stosowała przed wojną carska

stanowią tu przeszkody. Przeciwnie każdy, ktokolwiek pamięta o ideałach wolnościowych narodu słoweńskiego i każdy prawdziwy komunista schyla głowę(!) przed przekonaniami religijnego towarzysza walki!"

Wobec tak bezwstydnej hipokryzji, trudno nie przypomnieć powiedzenia o diable, który się w ornat ubrał i ogonem na Mszę dzwoni. Tysiące hiszpańskich męczenników za wiarę mogą zaświadczyć, jak „przyjaźnie" i jak „czule" traktują komuniści katolików. Straszliwy terror komunistyczny w Hiszpanii i wciąż trwające tam prześladowanie religijne są zbyt poważnym ostrzeżeniem dla Słoweńców, by mogli wierzyć jakimkolwiek zapewnieniom komunistów o tolerancji i poszanowaniu cudzych przekonań. To też nadzieje bolszewików związane ze Słowenią są złudne. Katolicy słoweńscy mają przed oczami prawdziwe oblicze komunizmu, którego cała ohyda w tak straszliwy sposób odsłoniła się w Hiszpanii. To też komunizmowi nie pomoże maska, którą włożył na twarz, by podejść i oszukać naród słoweński.

K. O.

Migawki

„Młody uczony"

Za pulpitem stoi młody człowiek. „Młody uczony"... Mówi szybko. Jest pewny siebie. Audytorium traktuje z pewną — dość zręcznie ukrywaną — pogardą. „Czyż wy mnie możecie pojąć?"... A mówi rzeczy dziwne:

— Proszę państwa, — tnie jak szablą każde słowo... Chcę się z państwem podzielić owocem moich długoletnich (!) badań...

— Cóż za geniusz (przelatuje mi przez głowę myśl); musiał w 10. roku życia zacząć swe naukowe badania!

— ...nad afrykańską muchą... „tse-tse". Sprawa to niezwykłej wagi...

— Czyżby (druga myśl, myśl przerażająca, przelatuje mi przez głowę) nam groził najazd much „tse-tse".?

— ...dla cywilizacji, dla narodu, dla państwa dla obronności kraju, dla przemysłu, dla handlu, dla rolnictwa dla turystyki, dla...

Na sali podniecenie. Ten i ów zaczyna się już opędzać przed muchą „tse-tse", — inni spoglądają w okna, czy nie widać nadciągającej chmury tych much...

— Otóż wszyscy dotychczasowi badacze — a byli z nimi tak znakomici, jak prof. A. z Berlina, prof. B. z Nowego Jorku, prof. C. z Paryża, prof. D. z Rzymu — popełniali jeden zasadniczy błąd...

— Cóż za wspaniały referat (trzecia myśl)! Będę uczestnikiem niebywałego odkrycia naukowego!

— ...nie wiedzieli, nie chcieli wiedzieć, za żadną cenę nie chcieli wiedzieć, że mucha „tse-tse" ma 8 nóg, a nie 6... Te durnie...

Na sali poruszenie! „Jak piękny jest w swym oburzeniu na zacofaństwo i ignorancję".

— ...Przepraszam za to energiczne wyrażenie. Ale państwo rozumieją: trudno się nie oburzać na złą wolę... I to kogo! Cóż to jest prof. A. z Berlina, prof. B. z Nowego Jorku... Otóż to, czego ci durnie — poraz drugi przepraszam nie zdołali, nie chcieli poznać, to mnie się udało za jednym kilkudniowym zaledwie, pobytem nad jeziorem Wiktorii. — A oto — młody uczony rozwija na tablicy mapy, rysunki, fotografie, wykresy itd. — macie państwo owoc moich długoletnich badań!

Szmer podziwu, uwielbienia, wdzięczności, entuzjazmu...

— Teraz już nikt, absolutnie nikt, bezwarunkowo nikt — mowca zapala się coraz bardziej — nie będzie mógł mówić, że mucha „tse-tse" ma 6 nóg. Moje odkrycie — pochlebiam sobie — stanowi epokę w historii nauk przyrodniczych; powiem: w historii nauki w ogóle. A nawet: w historii myśli ludzkiej... Nie chcę pomników, ze spiżu, ani z marmuru. Jestem ponad to wyższy. Takiego odkrycia nie wynagrodzi nawet na 2.000 metrów wysoki kopiec, który Akademia Umiejętności na wieść o moim odkryciu chciała sypać...

Gdy skończył, na sali zapanował ogromny entuzjazm. Ludzie rzucali się sobie w objęcia! „Jakiej-że chwili dożyłem". „Teraz już tylko umrzeć!"

BAYARD.

Echa

Kościół i żydzi

Ks. dr Wł. Grzelak, prof. Uniw. Jag., ogłasza w „Kurierze Poznańskim" i „Warszawskim Dzienniku Narodowym" cykl artykułów na temat stosunku Kościoła do żydów... Warto zacytować jeden charakterystyczny ustęp z artykułu ks. prof. Grzelaka:

„Konieczność — pisze — oddzielenia żydów od chrześcijan podkreślał Kościół katolicki zawsze, gdy żydzi swoim postępowaniem przeszkadzali w rozwoju życia chrześcijańskiego, gdy znieważali religię katolicką, gdy dążyli do zapanowania nad chrześcijanami. Celem stłumienia i unieszkodliwienia wrogiej akcji żydów wydawała naczelna władza kościelna, papieże i sobory, ostre orzeczenia, zwrócone przeciw żydom. Dla przykładu wystarczy przytoczyć kilka decyzyj bardzo znamiennych. Kościół potępił kilkakrotnie talmud, jako zawierający bluźnierstwa i zasady postępowania niemoralne. Zakazał żydom piastowania urzędów publicznych, zwłaszcza w sądownictwie i wojskowości, ponieważ nad używali władzy i stanowisk na szkodę dla narodu i państwa chrześcijańskiego (IV sobór Later., Benedykt XIV). Zakazano im posiadania lub dzierżawienia dóbr ziemskich, ograniczono ich w zakresie handlu, a zabroniono im zupełnie handel wszelkimi przedmiotami służącymi dla kultu katolickiego (Paweł IV, Innocenty XIII). Paweł IV zakazał stanowczo wspólnych dla żydów i chrześcijan zabaw, przyjęć oraz wszelkich tego rodzaju stosunków towarzyskich; rozporządził zarazem (także Eugeniusz IV), by żydzi mieszkali w osobnej miejscowości lub dzielnicy („ghetto"). Pius V, święty, zarządził nawet wydalenie żydów z Państwa kościelnego.

Tego rodzaju dekrety, mające na celu jedynie zniweczenie szkodliwej działalności żydów, wydawał Kościół mimo swej poza tym daleko idącej tolerancji względem narodu żydowskiego".

MARIA F.

Puszta, csardi i wino

Budapeszt, wrzesień.

Człowiek, który chce naprawdę poznać Węgry, nie może ograniczyć się jedynie do zwiedzenia Budapesztu. Ażeby zrozumieć ten kraj, trzeba zapoznać się z różnorodnym pięknem jego prowincji.

Przede wszystkim trzeba zobaczyć „Pusztę", tę pełną czaru wielką równinę przypominającą pustynię azjatycką, lecz pustynię porosłą trawą, na której pasą się nieprzebrane stada koni, bydła i owiec.

Puszta oddalona jest od Budapesztu zaledwo o cztery godziny drogi koleją. Jedziemy... Oto widać już pierwsze żurawie. Drogą kroczą wolno ogromne stada bydła i owiec; te ostatnie potrząsają gniewnie główkami, gdy „kowacz", biały owczarek węgierski, uszczypnie którą zębami w nogę. Na stacjach kręci się pełno smukłych dziewcząt o kruczo czarnych, gładko zaczesanyh, włosach i twarzach cygańskich; sprzedają one za śmiesznie tanią cenę słodkie winogrona. Mali obdarci chłopcy biegają wzdłuż pociągu, żebrząc o papierosy. Teren tymczasem staje się coraz bardziej równy. Na horyzoncie rysują się wprawdzie jeszcze małe wzniesienia, lecz i te powoli znikają. Woda, sitowie, lilie wodne, niezliczona ilość czajek i poważnie kroczące boćki, które ledwo raczą spojrzeć na pociąg...

Przesiadamy się na autobus i jedziemy do Hortobagy. Padał tu przed chwilą deszcz, na horyzoncie kłębią się jeszcze czarno granatowe chmury; jest jednak nadal parno, powietrze przesycone elektrycznością.

Daleko na końcu szosy, tam, gdzie zdaje się ona łączyć z niebem, widać coś, jak ogromne jezioro, które wabi do siebie, a znika, gdy się do niego zbliżamy. Objaśniają nas, że jest to „fata morgana"! Rozglądamy się w około. Nigdzie nie ujrzymy ani drzewa, ni krzaka, ani żadnego domu. Rozległy step żółci się spaloną przez słońce trawą. Trawa puszty ma jednak tę własność, że odradza się szybko pod wpływem świeżego napływu wody. Mijamy duże stado baranów, które nieufnie okrąża pies.

Autobus zatrzymuje się wreszcie przed pierwszą przydrożną „csardą", t. j. zajazdem-karczmą. Pasażerowie wysypują się na drogę, jak gruszki z worka. Na podwórzu stoi parę wozów, koło których kręci się kilku furmanów ubranych w charakterystyczne ciężkie długowłose, białe, futra. W „csardzie" furmani popijają mocne węgierskie wino. Gospodarz przez otwór w mocnej kracie podaje gościom wino. Jest to urządzenie ochronne zabezpieczające gospodarza i jego szklanki przed skutkami zbyt energicznego wyładowania temperamentu synów puszty. Ławki zrobione są z dużych ciężkich kloców drzewa, by nie mogły być użyte za przedmioty walki.

„Csarda", to — jakby oaza na olbrzymiej, bez końca, równinie, która ciągnie się tak daleko i szeroko, jak daleko tylko wzrok sięga. Ruszamy w sam jej środek.

Równina płaska, jak stół, bez najmniejszego wzniesienia, bez fałdu na terenie, goła, bez śladu kultury i śladu... człowieka. Gdzie niegdzie tylko wznoszą się smukłe, przypominające gilotynę, sylwetki żurawi studziennych, a czasem niska lepianka, w której pasterze składają żywność i odzież.

Noce spędzają pasterze przeważnie na dworze; zawinięci w kożuchy baranie kładą się do snu przy swoich stadach.

Spotykamy olbrzymie stado bydła; wszystko — ogromne, siwe sztuki z długimi rogami.

Za nimi wyłania się tabun koni. Młody pasterz w długim, białym, haftowanym płaszczu zajeżdża krótkim galopem na prawe jego skrzydło; stadnina rusza z kopyta i wali prosto na nas. Zdaje się, że za moment zostaniemy stratowani, lecz tuż przed nami stadnina rozpada się na dwie części, na prawą i lewą i biorąc nas w środek mija w pełnym galopie, by zaraz za nami zacząć się paść na nowo. Chłopak jadący na oklep rzuca lasso i chwyta na nie za szyję niesforną klacz; gromada małych źróbków kręcąc z zapałem ogonkami, oblega matki i doi je zapamiętale.

Przybysza ogarnia nastrój. Wszystko tu tak rozległe, tak gładkie i tak niezmierzone. Trudno jest wyobrazić sobie, że zaledwo kilkanaście kilometrów stąd grzmi wartki nurt życia miejskiego stolicy.

Zbliżamy się do studni, z której pasterze ciągną wodę do koryta, otoczonego przez klacze ze źrebiętami.

Zdaje się, że ten step nie ma granic, że poza nim nie ma już nic więcej na świecie. i nie chce się wierzyć, że Debreczyn, trzecie z rzędu pod względem wielkości miasto węgierskie, oddalone jest stąd zaledwie o godzinę jazdy autobusem.

Wieczór spędzamy w „csardzie" przy muzyce i winie. Cyganie grają „narodowe" pieśni węgierskie t. zn. rozmaite romanse cygańskie. Wreszcie dowiedziawszy się, że jesteśmy z Polski, także i kujawiaki, które jednak przypominają raczej czardasze. Opuszczamy pusztę z prawdziwym żalem, unosząc z sobą niczym niezatarte wspomnienie o czymś wielkim, bezkresnym, pustym, ale przecież żywym.

— • • —

Uroczystości grottgerowskie w Chodorowie

Miasto Chodorów w pow. bobreckim, województwa lwowskiego obchodziło wczoraj uroczyście stulecie urodzin Artura Grottgera, który przyszedł na świat we wiosce Ottyniowice odległej o 5 klm. od Chodorowa. Już od wczesnego rana na placu kościelnym w Chodorowie zebrały się tłumy uczestników uroczystości, organizacje i związki, banderie ludowe, straże pożarne i okoliczni mieszkańcy. O godz. 9.30 przy przepięknej słonecznej pogodzie ruszyła olbrzymia procesja do Ottyniowic, dokąd przybył pochód o godz. 11.30. W Ottyniowicach miejscowa ludność wzniosła ołtarz polowy na fundamentach mającego się wybudować rz. kat. kościoła. Przy ołtarzu tym ks. prałat Klecan odprawił nabożeństwo w syście ks. kan. Ruczka i ks. Gałońskiego. Po bokach ołtarza zajęli miejsca przedstawiciele organizacji b. kombatantów, P. W. i młodzieży oraz zaproszeni goście. Nastąpiło poświęcenie fundamentów oraz odczytanie, podpisanie i wmurowanie w kamień węgielny erekcyjnego aktu budowy kościoła.

Po nabożeństwie przemówił z ambony ks. Gałoński, który podkreślił znaczenie religijnej części uroczystości grottgerowskich.

Z kolei pochód udał się pod budynek szkoły powszechnej, gdzie nastąpił uroczysty akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Grottgera na frontowej ścianie budynku. Imieniem komitetu obchodu przemówił jako pierwszy burmistrz m. Chodorowa B. Jaxa-Rozen. Z kolei dyrektor gimnazjum im. Artura Grottgera w Chodorowie J. Jaszewski zabrał głos, kreśląc na tle historycznym wielką postać Grottgera, jako artysty i patrioty. Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej przez starostę Kirschnera imieniem wojewody lwowskiego przemawiał inspekor kuratorium szkolnego Furmankiewicz, który wskazał młodzieży postać Grottgera jako wzór do naśladowania przez młode pokolenie polskie. W końcu zabrał głos kierownik szkoły ottyniowickiej, Ermel.

Uroczystości, w których uczestniczyły tysiączne rzesze, miały przebieg podniosły.

W krzywym zwierciadle

Ludzie, którzy chcą być... małpami

Już dawno ludzie przeszli do porządku dziennego nad „teorią" Darwina o pochodzeniu człowieka od małpy, a z jego badań zachowali pewne wnioski o przemianie gatunków. Nie przeszła do porządku tylko p. Z. Podkowińska, która teraz w „Dzienniku Porannym" rozwija już nawet całą „historię" przekształcenia się małpy w człowieka.

„Zasadniczo — pisze — świat naukowy, opierając się na anatomii i fizjologii człowieka i t. zw. naczelnych małp, zgodził się od dawna na łączność człowieka ze światem zwierzęcym, nie mniej wszystkie świadectwa drogi ewolucji, jaką przechodził człowiek od zwierzęcia do dzisiejszego człowieka, budziły tysiące zastrzeżeń i negacji. Dopiero badania lat ostatnich ustaliły szereg rozwojowy łączący człowieka z wyższymi ssakami tj. naczelnymi, do których zalicza się małpiątka i małpy właściwe. Wykrycie drogi rozwojowej tych ostatnich w znacznej mierze pomogło do zrozumienia drogi rozwojowej człowieka".

Droga ta, to — „odrywanie się" różnych coraz „doskonalszych" małp od małpiego rodzaju, aż ostatnie, które się oderwały, ujrzały się ludźmi. A więc naprzód „oderwały się" lemury, potem małpy „antropoidy". Ale nie trzeba myśleć, że to im tak łatwo szło to przekształcanie się w „ludzi". Musiały te małpy wiele się ćwiczyć w łażeniu po dworach, — po tym kształcić górne odnóża, by w ten sposób otrzymać ręce itd. Rekord wzięły chińskie małpy, które umiały ogień rozpalać i nawet „sporządzać celowo narzędzia"... Tak powstał „homo sapiens", czyli „człowiek mądry"; — obwieszcza zachwycona p. Podkowińska.

Dochodzimy do przekonania, że nie każdy „homo" jest „sapiens". Ten np. który twierdzi, że tak bez niczego małpa mogła w sobie „wykształcić" inteligencję, rozum... Pani Podkowińska przyjmie do wiadomości, że ani „zasadniczo", ani „świat naukowy" nie pogodził się z pochodzeniem człowieka od małpy. Mogli się z tym pogodzić tylko ci, którzy gwałtem chcą być małpami.

Rob.

Sport

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ.

Klub	gier	pkt.	st. br.
Cracovia	16	24:8	39:12
A. K. S.	16	24:8	35:16
Ruch	17	23:11	45:24
Warta	16	18:14	31:33
Wisła	15	17:13	31:18
Warszawianka	16	16:16	29:37
Ł. K. S.	16	14:18	34:32
Pogoń	15	13:17	21:23
Garbarnia	17	13:21	23:37
Dąb	18	0:36	0:54

W. K. S. ŚMIGŁY WCHODZI DO LIGI.

Ostatnim aktem walk o wejście drugiej drużyny obok Polonii, do Ligi, były dwa mecze rozstrzygające o wejściu Brygady, lub W. K. S. Śmigłego. Dzięki lepszemu stosunkowi bramek awans uzyskał Śmigły z Wilna, który w ostatnim meczu pokonał Unię 8:1. Brygada przegrała z Polonią w Warszawie 1:4.

Z JEŹDZIECKICH MISTRZOSTW POLSKI

Rtm. Kulesza mistrzem ujeżdżania, płk. Rómmel mistrzem w skokach.

W Gnieźnie odbywają się jeździeckie mistrzostwa Polski. Dotychczas mistrzami Polski zostali: w ujeżdżaniu konia, po dwudniowych próbach, rtm. Kulesza, 2) rtm. Szenk, 3) por. Radzikowski; w skokach ppłk. Rómmel, 2) kpt. Biliński, 3) mjr. Trenkwald.

SENSACJE LEKKOATLETYCZNE W WARSZAWIE.

Drugi dzień międzynar. zawodów lekkoatletycznych w Warszawie stał, szczególnie w biegach pod znakiem sensacji. Finowie: Lehtinen i Kurki przegrali z Nojim i Soldanem, krakowianinem, którego ten sukces jest największym w jego karierze jako biegacza. Dalej Kucharski znowu uległ Gąsowskiemu.

Ciekawsze wyniki: oszczep: 1) Toivonen (Fin.) 71,05 m; 100 m: Zasłona 10,8; 800 m: 1) Gąsowski 1,55,1, 2) Kucharski 1,55,8, 3) Hartikka (Finl.) 1,56; 3 km: 1) Hoppania (Finl.) 8,31,6, 2) Mostort (Belgia) 8,33,4 (rekord Belgii), 3) Noji 8,34,4, 4) Soldan 8.35,4, 5) Lethinen (Finl.), 8,35,8, 6) Kurki (Finl.) 8,39; dysk: 1) Gierutto 43,94 mtr.

KWAŚNIEWSKA POBIŁA REKORD ŚWIATA na lekkoatletycznym meczu Łódź — Śląsk w Łodzi, w rzucie oszczepem oburącz uzyskując prawą ręką 41,39 i lewą 21,38, razem 62,77 m. a więc o 30 cm. lepiej. Drugi rekord, ale Polski pobiła Wajsówna w rzucie kuli, uzyskując 12,30 m.

Notatki polityczne

Z. N. P. OSKARŻONY O KOMUNIZM.

Duże wrażenie wywołało oświadczenie p. premiera w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Nie można bez głębokiego poruszenia czytać postawionego w nim przez p. premiera zarzutu, że zawieszony w czynnościach zarząd główny Z. N. P. „popierał idee i tendencje komunistyczne".

Nasuwają się tu trzy uwagi: 1) jest rzeczą wprost niesłychaną i niepojętą, że organizacja nauczycieli, wychowawców młodzieży, miała na swoim czele ludzi, którzy szerzyli i popierali komunizm. Jeśli tak jest, jak p. premier mówi, to nie wiadomo, czy samo zamianowanie kuratora uleczy stosunki w Z. N. P. — 2) Jeszcze bardziej niepojętą dla nas rzeczą, jest, że dopiero teraz rząd zwrócił uwagę na Z. N. P., kiedy prasa niezależna od dawna wskazywała na jego szkodliwą działalność. — 3) Z. N. P. był organizacją forytowaną przez p. J. Jędrzejewicza za jego czasów zarząd główny Z. N. P. był „drugim ministerstwem oświaty", Z. N. P. decydował wówczas nawet w sprawach szkół średnich i wyższych, a jego mąż zaufania, p. Makuch, był nawet dyrektorem departamentu w Ministerstwie WR i OP.

Gdzie my jesteśmy?

KTÓRY WIERZBICKI?

Prasa doniosła o powstaniu „porozumienia katolicko-narodowego" w naszym parlamencie i o wyborach jego władz. M. in. dowiedzieliśmy się, że do zarządu tego klubu wszedł p. sen. Wierzbicki.

Nie sądzimy, by ten nowy klub mógł odegrać jakąś większą rolę. Wiemy, jak Sejm jest traktowany przez rząd, a stosunek społeczeństwa do wybranych w roku 1935 parlamentarzystów, jest ogólnie znany. Nie mniej jednak na uznanie zasługuje ta inowacja katolickich posłów i senatorów: dowodzi ich najlepszej woli w służeniu sprawom katolicyzmu w obecnych niepewnych czasach. Ale chcielibyśmy zapytać, który to p. Wierzbicki wszedł do zarządu tego katolickiego klubu? Bo, gdyby p. Andrzej Wierzbicki, prezes „Lewiatana", reprezentant antyspołecznego ciężkiego przemysłu, — to musielibyśmy wyrazić zdziwienie, że funkcje reprezentowania katolicyzmu wobec opinii kraju, parlamentu i rządu powierzono jemu właśnie... Czekamy na odpowiedź.

PŁK. SŁAWEK NA LEWICY(?)

Trudno nie nazwać bombą wiadomości o powstaniu „Lewicy Patriotycznej", do której wejść mają: Legion Młodych, Z. P. M. D., P. O. W. i jeszcze inne organizacje... Nadto prasa donosi, że na czele tej „lewicy patriotycznej" ma stanąć nie p. J. Jędrzejewicz, ale płk. Sławek.

Jest to mało prawdopodobne. Raz, że p. Sławek daleko odszedł od „demokracji", której ta „lewica" chce służyć. Powtóre dlatego, że p. Sławek należał do tych, którzy w roku 1935 zrezygnowali z „seniorostwa" Legionu Młodych, kiedy ta organizacja zaczęła zbyt jawnie afiszować się ze swoim sowietofilstwem... Ale żyjemy w okresie samych nieprawdopodobieństw! Do takich nieprawdopodobieństw zaliczyć trzeba fakt, że organizatorem tej radykalnej „Lewicy Patriotycznej" jest p. płk. Mak. Piątkowski, dyrektor warszawskiego oddziału koncernu naftowego „Małopolska".

Polsko-włoski układ clearingowy

Na skutek porozumienia między włoskim Państwowym Instytutem Obrotów z Zagranicą a Polskim Instytutem Rozrachunkowym otwarte zostało, jako donosi prasa włoska, specjalne konto dla regulowania wzajemnych należności w złotych z następujących tytułów: 1) premie asekuracyjne, 2) prawa patentowe, licencje i prawa autorskie, 3) sumy, które włoscy obywatele zamieszkujący w Polsce przekazywać muszą swoim rodzinom do Włoch i odwrotnie, 4) pensje, wynagrodzenia za świadczenia artystyczne i intelektualne oraz 5) inne należności, które nie można było przekazywać na podstawie poprzednich układów.

Bank Portugalski proponuje zniesienie ograniczeń dewizowych

Ostatnio Bank Portugalski wystąpił do rządu o zniesienie restrykcji, którym od roku 1914 podlegał rynek pieniężny i o przywrócenie wolnego obrotu kapitałami. Wystąpienie swoje Bank motywuje faktem, że rezerwy złota i dewiz, jakie osiągnięte zostały w rezultacie dotychczasowej polityki gospodarczej rządu są aż nadto wystarczające, aby zagwarantować walucie portugalskiej całkowitą stałość.

66 procent przemysłu polskiego w obcych rękach

W ostatnim numerze poznańskiej „Kultury" czytamy wyjątki z referatu mgra Eug. Myczki, („Swoistość struktury społecznej i ekonomicznej Polski i możliwości jej reformy") wygłoszonego na III Studium Katolickim w Warszawie. Znajdujemy w nim ciekawe statystyczne — oparte o oficjalne dane co do polskości naszego życia gospodarczego.

Oto — konstatuje p. Myczka — udział kapitału obcego w przedsiębiorstwach przemysłowych wynosił na dzień 31. XII 1935 aż 66.3%.

Oczywiście „różne — jak stwierdza p. Myczka — gałęzie naszego życia gospodarczego opanowane są przez kapitał zagraniczny w różnym stpniu. I tak:

udział zagranicy wynosił w dniu 31. XII. 1935 roku w górnictwie 83% (w tym w górnictwie naftowym 88.6%), w hutnictwie 88,2%, w przemyśle mineralnym 32,3%, metalowym 41,5%, elektrotechnicznym 77,1%, chemicznym 74,4%, włókienniczym 50,5%, drzewnym 81,5%, budowlanym 61,3% itd., w handlu towarowym 68,2%, gaz, woda i elektryczność 87.9%. Warto również zanotować, że kapitału obcego w towarzystwach ubezpieczeń społecznych mamy 15,8 milionów zł. na ogólną sumę 20,0 milionów zł., co stanowi 79,0% (w r. 1934 — 75,6%), jak również, że w Polsce istnieją 33 oddziały przedsiębiorstw zagranicznych o ogólnym kapitale zakładowym (wyłącznie obcym) 152,2 milionów zł. oraz o ogólnej sumie zobowiązań wobec centrali — 260,7 milionów zł.".

Są to cyfry przerażające. Można się wobec tego pytać, czy przemysł „polski" jest jeszcze naprawdę polski?

———:o:0:o:———

Poprawa wypłacalności robotników

Omawiając w artykule, poświęconym zagadnieniu kredytów rolnych, sprawę wypłacalności rolnictwa tyg. „Polska Gospodarcza" podkreśla, że **wypłacalność ta uległa wyraźnej poprawie.** Kredyty zbożowe wykazują zaległości na dzień 1 lipca r. b. w Państwowym Banku Rolnym, w kredycie zaliczkowym **zaledwie 0,4 proc. ogólnej sumy tego kredytu,** w kredycie zaś rejestrowym 1,1 proc. ogólnej sumy. Spłaty tych kredytów, dokonane przez pożyczkobiorców w terminie płatności, wynosiły w Państwowym Banku Rolnym, w kredycie zaliczkowym 95,9 proc. rat należnych, w kredycie zaś rejestrowym — 86,2 proc. należnych. W dziedzinie kredytu długoterminowego spłacalność np. pożyczek w listach zastawnych P. B. R. podniosła się w r. ub. do 75 proc. (stosunek rat wpłaconych do wymierzonych) — wobec 73 proc. w 1935 roku, spłacalność zaś pożyczek w obligacjach melioracyjnych P. B. R. z 37 proc. w 1935 r. i 46 proc. w 1936 r. podniosła się — po dokonanych redukcjach kapitałowych — do 75 proc. w pierwszym kwartale rb. Również w zakresie wierzytelności 4 instytucyj ziemskiego kredytu długoterminowego dane za 4 kwartał r. ub. pozwalają stwierdzić przeciętną zwyżkę wpływów o około 20 proc. do 4 kwartału 1935 roku.

—•—

Maleją dochody Monopolu Loteryjnego

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych" podaje, że wszystkie przedsiębiorstwa państwowe i monopolowe wykazują, w porównaniu z rokiem ubiegłym, wzrost dochodów. Jedynie monopol loteryjny wykazał za ubiegły rok spadek dochodów w kwocie 700.000 złotych.

Trudno nam dociec dlaczego wpływy monopolu loteryjnego spadają, kiedy dochody innych przedsiębiorstw wzrastają. Być może, że ujemnie podziałał fakt podwyższenia ilości losów, być może co innego.

Wiadomo, że monopol loteryjny, dla przysporzenia dochodów, ma zamiar w najbliższym czasie wprowadzić loterie liczbową i w tym celu dyrektor monopolu loteryjnego p. Markus wyjeżdżał do Wiednia dla przestudiowania systemu loterii liczbowej.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć dyskusję toczoną w Sejmie w chwili ustalania statutu Monopolu Loteryjnego. Czyżby zapomniano już, jakie głosy padły w sprawie loterii liczbowej?

Niedola rzemiosła w Polsce

Działalność posła Snopczyńskiego w świetle wyroku sądowego

Przed kilkoma tygodniami podaliśmy wyrok w procesie posła Snopczyńskiego, prezesa Związku Izb Rzemieślniczych R. P. przeciwko dyrektorowi Cechu Szewców p. G. Cieplińskiemu i odpowiedzalnemu redaktorowi „Warszawskiego Dziennika Narodowego".

P. Snopczyński sprawę wygrał, jednakże sąd w świeżo ogłoszonych motywach podkreślił, że Związek Izb opracowywał statuty w ten sposób, że cechy **zostały jeśli nie zupełnie wyzute z przywilejów i uprawnień, to w każdym razie wydatnie ograniczono je w podstawowych przywilejach i uprawnieniach. Obecnie rola cechów ogranicza się do noszenia sztandarów w święto Bożego Ciała i w inne uroczystości.**

W dalszych motywach wyroku sąd uznał że Zw. Izb pobierał nadmierne opłaty za egzaminy bo w wysokości 120 do 80 zł.

Innymi słowy sąd przyznał, że Zw. Izb zdzierał skorę z rzemieślników.

O ile nam wiadomo, nic pod tym względem się dotychczas nie zmieniło. Zw. Izb Rzemieślniczych dalej, „pracuje" dla dobra rzemiosła polskiego.

Z kraju...

PRZENIESIENIE SZCZĄTKÓW STEFANA CZARNIECKIEGO. W dniu 16 bm. w Czarncy pow. włoszczowskiego odbędzie się uroczystość przeniesienia prochów hetmana Stefana Czarnieckiego z podziemi kościoła parafialnego do nowozbudowanego sarkofagu.

STEMPLUJĄ ZAPALNICZKI NA ULICACH. Władze skarbowe w Łodzi stwierdziły nowy rodzaj oszustwa, związanego ze stemplowaniem zapalniczek. Mianowicie dotychczasowi nielegalni sprzedawcy zapalniczek krążą obecnie po ulicach i placach targowych zaopatrzeni w dłutka i proponują stemplowanie zapalniczek za 30 do 50 groszy, podczas gdy opłata skarbowa wynosi 1 zł. Dłutka posiadają stempel taki sam jak i urzędy skarbowe.

OJCIEC WYRZUCIŁ SYNA PRZEZ OKNO Z 2 PIĘTRA. W Łodzi wydarzyła się straszna tragedia rodzinna. Po kilkumiesięcznej kuracji wrócił ze szpitala dla obłąkanych w Kochanówku pod Łodzią, niejaki J. Austriak, żonaty i ojciec kilkorga dzieci. Kiedy rodzina jego oprócz 11-letniego najstarszego syna Józefa znajdowała się poza domem, Austriak dostał ataku szału i zaczął bić swojego syna. Po kilkuminutowej walce, przy rozpaczliwych krzykach syna, Austriak wyrzucił chłopca z drugiego piętra przez okno na bruk, po czym sam wyskoczył na podwórze. Chłopiec zmarł na miejscu, a szaleniec walczy ze śmiercią w szpitalu.

POD KOŁA POCIĄGU KOŁO KLIKOWEJ RZUCIŁ SIĘ T. Stolarz z Żabna, ponosząc śmierć na miejscu. Denat usiłował już onegdaj odebrać sobie życie przez rzucenie się pod koła samochodu, został jednak wtedy uratowany.

...i ze świata

ZGON HALINY BRUCZÓWNY. W jednej z klinik w N. Jorku zmarła p. Halina Bnińska, bardzo popularna przed kilku laty aktorka, znana na scenie pod imieniem Haliny Bruczówny. Przyczyną zgonu 42-letniej aktorki była choroba raka.

W SIEDMIOGRODZIE Z POWODU DŁUGOTRWAŁYCH ULEWNYCH DESZCZÓW wylały strumienie górskie, powodując duże szkody. W gminie Damuk zawaliło się na skutek podmycia 30 domów, przy czym 3 osoby poniosły śmierć.

W OKOLICACH SZCZECINA PRZED PEWNYM CZASEM SAMOCHÓD CIĘŻAROWY, WIOZĄCY 32 OSOBY, NAJECHAŁ NA DRZEWO, przy czym 16 osób zostało ciężko rannych. Obecnie odbył się proces szofera, który ponosi winę za ten wypadek. W czasie niefortunnej jazdy szofer był prawie nieprzytomny, wypił bowiem przed tym 20 piw i 14 wódek. Sąd skazał szofera na dwa lata więzienia.

POGROMCA ROZSZARPANY PRZEZ NIEDŹWIEDZIE. W Danii, w miejscowości Roskilde, dwa niedźwiedzie rzuciły się na pogromcę w chwili, gdy ten znajdował się w klatce. W czasie kilkunastominutowej walki z rozjuszonymi zwierzętami pogromca odniósł tak ciężkie rany, że wkrótce zmarł.

GŁODOWA ŚMIERĆ W ALPACH. Dwaj młodzi alpiniści przy wspinaniu się na niebezpieczny szczyt w Alpach szwajcarskich, zawiśli w głębokiej szczelinie górskiej. Po 9 dniach znaleziono obu zaginionych. Jeden zmarł z głodu i zimna, drugiego udało się z trudem doprowadzić do przytomności.

PAROWIEC AMERYKAŃSKI „NASCHABA" Z SAN FRANCISCO NADAŁ SYGNAŁY WZYWAJĄCE POMOCY zawiadamiając, iż z powodu gęstej mgły wpadł na skały w pobliżu przylądka Levi. Niezwłocznie na pomoc uszkodzonemu statkowi udały się 4 krążowniki. Akcja ratunkowa trwała przez całą noc. Całą załogę parowca uratowano.

Ceny giełdowe zboża

Na krakowskiej giełdzie zbożowej notowano w poniedziałek dnia 4 października następujące ceny:

ZBOŻA.	
Przenica 80 proc. ziarn. szklist.	31.00—31.75
Pszenica dworska czerw. stand.	30.50—30.75
Pszenica biała	30.25—30.50
Pszenica targowa	29.50—29.75
Żyto dworskie	24.00—24.50
Żyto targowe	23.50—23.75
Owies dworski stand.	22.25—23.00
Owies zadeszcz.	20.00—21.00
Owies targowy	21.25—21.75
Jęczmień dworski stand.	21.50—23.50
Jęczmień przemiałowy	21.00—21.50
PRZETWORY MŁYNARSKIE	
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-30 proc.	47.50—49.50
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-50 proc.	45,50—46.00
Mąka pszen. gat. IA wyciąg 0-65 proc.	42.50—43.00
Mąka pastewna	18.00—18.50
Mąka razowa	34.50—35.00
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
Mąka żytnia g. I 0-50 proc.	34.75—35.00
Mąka żytnia gat. I 0-65 proc.	33.75—34.00
Mąka razowa	28.25—28.75
Mąka żytnia okręgu poznańskiego.	
Mąka żytnia gat. I 0-65 proc.	33.75—34.00
Mąka żytnia g. I 0-50 proc.	34.75—35.00

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

Imponująca wystawa w Przemyślu

Dnia 3 bm. odbyło sie w Przemyślu otwarcie Wystawy Regionalnei Polskiego Przemysłu, Handlu, Rzemiosła i Rolnictwa Ziemi Przemyskiej. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów. W południe zebrali sie w hali Ośrodka WF i PW przy ul. Mickiewicza przedstawiciele duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych. Izby Rękodzielniczei oraz Izby Przemysłowej ze Lwowa, delegacje wójtów i włościan, wreszcie wystawcy z Komitetem wystawy na czele. Imieniem Komitetu wykonawczego przemówił przewodniczący inż. Bystrzycki, następnie powitał przybyłych imieniem miasta prezydent Chrzanowski a w imieniu wojewody dr. Bilyka. starosta powiatu przemyskiego Remiszewski, który dokonał otwarcia wystawy.

Olbrzymią halę oraz podwórze Ośrodka WF i PW — ofiarowane bezpłatnie przez wojskowość na ten cel — zapełnia kilkaset stoisk z eksponatami przemysłu, handlu, rękodzieła i rolnictwa. Cała wystawa przedstawia się imponująco i dowodzi wielkiego rozwoju polskiego stanu posiadana gospodarczego. Przeważają firmy miejscowe, są jednak i wyroby z pow. sasiednich a nawet z odległej Wielkopolski i Śląska, których reprezentacje znajdują się w Przemyślu. wreszcie ziemiopłody i ogrodownictwo okolicznego ziemiaństwa, przepiękne okazy białych gołębi. Z przemyskich rzucają się w oczy eksponaty firm: wyrobów metalowych Braci Wiśniewskich, tekstylia Kotlarskiego, obuwia Włodarczaka i cechu szewskiego, skór i przyborów Idziora. win Cieślińskiego. dzwonów Braci Felsztyńskich, maszyn Górniaka, ogólny Paska. stolarskich Kudły. wag Hołubiczki. galanterii drzewnej Moskalewskiego. fotografii Semraua, pozłotniczych Sikorskiego, krawieckich Teleśnickiego i Ferliana. ślusarskich Gwiazdowicza, cukierniczych Taworskiego. kaflarskich Sikory, galanterii Trelli, bednarskich Smyczyńskiego. tekstylnych Szancera. stoiska Ubezpieczalni Społecznej, Czerwonego Krzyża. LOPP-u, Spółki mleczarskiej, Ogrodów ks. Lubomirskich itd — Jednym słowem, każda gałąź objęta zamierzeniami wystawy jest bogato reprezentowana. Komitet wykonawczy, na którego czele stoi inż. Bystrzyc ki jako przewodniczący oraz dr. Nowosielecki i K. Janicki jako zastępcy, może być istotnie dumnym ze swego dzieła, które dla miasta stanowi niecodzienną atrakcje i duży krok naprzód w rozwoju gospodarczym. Wystawa potrwa do 10 bm. włącznie. Ak.

Komisarz P. P. a P. P. S.

W ostatnim numerze „Warszawskiego Dziennika Narodowego" znajdujemy niezmiernie ciekawą korespondencje z Brzeska k. Bochni. Oto w związku z ostatnimi zajściami antyżydowskimi na terenie powiatu brzeskiego policja przeprowadziła w dniu 23 września rewizję u szeregu członków Stron. Nar.

Po rewizji zostali wszyscy odprowadzeni na posterunek PP. w Wojniczu. a następnie poddani w obecności pow. komisarza w Brzesku przesłuchaniu przez przybyłego z Krakowa komisarza PP. Kuziela. Po przesłuchaniu wszystkich zwolniono.

„Kilkugodzinne przesłuchanie — pisze „Warszawski Dziennik Narodowy" — obfitowało w wiele momentów oryginalnych. Przesłuchanie rozpoczął p. kom. Kuziel od badania „inteligencji" zeznających.

Kiedy jeden z przesłuchiwanych określił wspólne działanie PPS, żydów, lewicy sanacyjnej i ludowców radykalnych mianem „frontu ludowego" usłyszał od p. kom. Kuziela **dość dla siebie „niepochlebną uwagę", a mianowicie, że trzeba nie mieć inteligencji, by w ten sposób oceniać działanie „obozu demokratycznego".**

P. kom Kuziel w szczególności gorąco **protestował przeciwko zaliczaniu PPS do formującego się „frontu ludowego" i — nie dość na tym — podsunął robotnikom, znajdującym się wśród przesłuchiwanych, myśl wpisania się do partii socjalistycznej. „Pan jako robotnik, raczej powinien należeć do PPS — oto słowa p. kom. Kuziela!".**

Ze zrozumiałych względów musimy wyrzec się szerszego omówienia wyżej podanych faktów, choć kom. PP. agitujący za PPS, — wogóle agitujący — wydaje się nam być z nieprawdziwego zdarzenia.

Noc polarna nie przerwie poszukiwań Lewoniewskiego

W Moskwie ogłoszono komunikat, dotyczący poszukiwań lotnika Lewoniewskiego, który 10 sierpnia odleciał z Moskwy do Stanów Zjedn. przez Biegun Północny i uległ katastrofie. Bardzo trudne warunki atmosferyczne nie pozwoliły na poszukiwania na obszarze między Biegunem a 87 stopniem szerokości **na stronie amerykańskiej, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się samolot.** Przed nadejściem nocy polarnych można było przeszukać tylko część Północnego Oceanu Lodowatego od strony Ameryki do 86 stopnia szerokości.

Lotnik amerykański Wilkins z nadejściem zimy został odwołany, jeden samolot sowiecki będzie jeszcze czas krótki prowadził poszukiwania. Postanowiono posłać na wyspę Rudolfa cztery samoloty czteromotorowe przystosowane do lotów nocnych oraz sprowadzić z Ameryki samolot na nartach, na którym Wilkins będzie próbował znaleźć Lewoniewskiego. **Samoloty te prowadzić będą poszukiwania podczas nocy polarnej tylko przy księżycu, kiedy widzialność jest wystarczająca.**

——o:O:o——

Arabowie nawołują do strajku generalnego

Po ostatnich zarządzeniach władz w Palestynie wśród ludności arabskiej, pomimo pozornego spokoju, panuje wrzenie. Sytuacja w starej części miasta jest naprężona. **Grupy młodych Arabów zmuszają do zamykania sklepów.** Policja musi rozpraszać ich, broniąc terroryzowanych kupców. W nowej części miasta panuje natomiast zupełny spokój, wrzenie nie przekracza granic starego miasta. Sytuacja nie przedstawia się lepiej w innych miastach.

W Jaffie agitatorzy arabscy nawołują do strajku generalnego. — Część sklepów otwarto, ale wkrótce potem groźbami zmuszono do ich zamknięcia. Sytuacja ta odbiła się również na wyglądzie portu, w którym wszelki ruch zamarł. **Prezes religijnego sądu muzułmańskiego został aresztowany.** W siedzibie stowarzyszenia młodzieży arabskiej dokonano rewizji.

W Haifie wszystkie sklepy arabskie są zamknięte.

Wielki mufti, który ciągle jeszcze pozostaje w meczecie Omara, wydał odezwę, nawołującą Arabów do wznowienia pracy.

——OOO——

Jak córka kuratora

została agentką komuny

W najbliższym czasie, jak już donosiliśmy, rozpocznie się w Lublinie proces 40 komunistów. Będzie to sensacyjny proces, gdyż na ławie oskarżonych zasiędą wybitni agenci komuny. Ogólną charakterystykę występnej działalności oskarżonych podaliśmy przed niedawnym czasem. — Jedną z głównych osób, które staną przed sądem jest córka zwolnionego dopiero ostatnio kuratora lubelskiego, **Wanda Lewicka.** Niezwykłe dzieje tej młodej agentki komuny opisuje szeroko „Głos Lubelski":

Wanda Lewicka, urodzona w r. 1916 — za czasów urzędowania jej ojca w Łodzi na stanowisku wicewojewody, miała lat kilkanaście. Chodziła wówczas **do gimnazjum** i nie brak danych, **że tam się po raz pierwszy zetknęła i dała wciągnąć do szkolnych organizacyj komunistycznych.**

Przyczynił się do tego w niemałej mierze korepetytor, którego zaangażował jej ojciec. Korepetytor ten — Kliszka — okazał się zdecydowanym komunistą. Jest to tajemnicą, w jaki sposób wicewojewoda, rozporządzający wszak pierwszorzędnymi informacjami policyjnymi, mógł tolerować w swoim domu częstą obecność zaawansowanego działacza wywrotowego. Dość, że Kliszka niedługo się wsypał i został skazany na kilkuletnie więzienie.

W międzyczasie **stanowisko wicewojewody Lewickiego uległo zachwianiu i został on z niego zwolniony.** Wkrótce mianowany został kuratorem lubelskim. Były to czasy lewicowego kursu w ministerstwie oświaty. Pan Lewicki ze swoim radykalizmem trafił w środowisko ZNP, które do niego pasowało jak ulał. Po otrzymaniu nominacji na kuratora lubelskiego przeniósł się wraz z rodziną do Lublina i tu rozwinął znaną wszystkim działalność zakończoną tak fatalnie dymisją po sprawie chełmskiej.

Jednocześnie przeniosła się do Lublina i jego córka, Wanda Lewicka, która w tym czasie szła już po drodze, która miała zaprowadzić ją przed kratki sądowe. Została uczennicą gimnazjum Unii Lubelskiej i za**częła działać na gruncie lubelskim już jako wyrobiona komunistka.** Wybitną rolę odegrał we wciągnięciu Lewickiej do pracy komunistycznej w Lublinie **uczeń Gutharc, syn weterynarza w rzeźni miejskiej,** skazany później na kilkuletnie więzienie za akcję komunistyczną.

Z początku władze nie mogły wpaść na trop Lewickiej. Była przecież córką kuratora i pochodziła z polskiej rodziny. Spokojnie więc skończyła w 1934 r. gimnazjum i wypłynęła na szersze wody wywrotowej pracy. **Działała pod pseudonimem „Halina".**

W końcu policja ustaliła, kto kryje się pod tym imieniem. Wtedy Lewicka zbiegła do Lwowa, lecz i tam utrzymywała żywy kontakt z działaczami komunistycznymi. Na trop Lewickiej naprowadził policję fałszywy meldunek.

W czasie rozprawy okaże się czy b. kurator Lewicki wiedział o podwójnym życiu swej córki i czy możliwym było, by o nim nie wiedział.

Ciężki stan zdrowia dra Wasiutyńskiego

W sobotę w szpitalu Dzieciątka Jezus dokonano operacji trepanacji czaszki dr. Wojciechowi Wasiutyńskiemu. W czasie operacji stwierdzono, że **wskutek uderzenia łomem został wciśnięty kawałek kości ciemieniowej w mózg.** Ten kawałek kości przebił grubą oponę, co wywołało ucisk na mózg, wskutek czego nastąpił niedowład jednej strony ciała. Kość usunięto i wycięto jednocześnie krwiak, który się tam uformował. W czasie operacji stwierdzono, że również pęknięta jest podstawa czaszki. W pół godziny po operacji dokonano transfuzji krwi.

Dr. Wojciech Wasiutyński jest przytomny i nawet odzyskał mowę. Stan jego jednak jest bardzo ciężki.

Pod znakiem swastyki

Pastor na usługach hitleryzmu

Od pewnego czasu holenderskie „katolickie biuro prasy" w Berlinie publikuje pod kierunkiem fachowym pastora, Leonardsa z Prenzlau w diecezji berlińskiej, poza biuletynem w języku holenderskim także i tygodniowe komunikaty w języku niemieckim. Biuro to jest gałęzią holenderskiego biura prasy „neutralnej" w Berlinie, które stoi na usługach ministerstwa propagandy Rzeszy. To wystarczy do scharakteryzowania działalności tego biura. Usiłuje ono przedstawić poważny konflikt między Kościołem a państwem w Trzeciej Rzeszy jako drobną rzecz, idąc w tym za wskazówkami oficjalnych sfer III Rzeszy i dopuszczając się nadużyć w informowaniu zagranicy. Pastor Leonards, dawny trapista z klasztoru holenderskiego Diepenveen, zatrzymał się w diecezji berlińskiej po długich wędrówkach. Jest on członkiem czynnym S. A. i jako taki uczestniczył niejednokrotnie w defiladach partii jak również i na zebraniu partyjnym w Norymberdze.

Działalność oświatowa protestanckiego „kościoła wyznaniowego" zakazana

Szef niemieckiej policji wydał rozporządzenie w powołaniu się na ustawę z dnia 28 lutego 1933 o obronie narodu i państwa, zakazujące działalności wychowawczej protestanckiego „kościoła wyznaniowego" (Bekenntniskirche). Na mocy tego rozporządzenia rozwiązane zostały szkoły, kursy i teologiczne zakłady utrzymywane przez ten odłam protestantyzmu.

——ooo——

Strzały z taksówki w śródmieściu Warszawy

W niedzielę rano na ul. Chmielnej w pobli dworca głównego w Warszawie, dwaj nieznani sprawcy dokonali napadu na przechodzącego ulicą mężczyznę, mającego w klapie marynarki „Mieczyk Chrobrego". **Ukryci w taksówce strzelili kilkakrotnie,** po czym szybko odjechali grożąc szoferowi rewolwerami. Ranny w nogi przechodzień, padł na chodnik. Zaalarmowani strzałami policjanci puścili się w pogoń na taksówkach, jednak **napastnikom udało się zmylić ślady.** Ofiarą napadu padł **28-letni Adam Rycek bronzownik, członek Stronnictwa Narodowego.** Policja wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami napadu, przy czym zdołało już odnaleźć **szofera. który** wiózł **tajemniczych** pasażerów.

Radio

KONCERT KIEPURY WE WTOREK.

Z powodu niedyspozycji Jana Kiepury, zapowiedziany na niedzielę koncert przełożony został na wtorek. W związku z tym w programie radiowym zajdą pewne zmiany.

We wtorek, o godz. 21.00 Polskie Radio transmituje koncert Jana Kiepury przez Warszawę II do godz. 22.15, po czym dalszy ciąg koncertu transmitowany będzie przez Raszyn i wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Równocześnie we wtorek, o godz. 20.00 Raszyn i wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą do godz. 22.10 koncert Wielkiej Orkiestry Polskiego Radia, poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego, z okazji Festivalu Sztuki. Koncert ten, z udziałem Ewy Bandrowskiej-Turskiej, Maurycego Janowskiego, Ireny Dubiskiej i Chóru Polskiego Radia transmitują również w tym czasie rozgłośnie włoskie, francuskie, czechosłowackie, estońskie i łotewskie.

ŚRODA, 6 PAŹDZIERNIKA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6,40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7,15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Programy lokalne; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.00 Skrzynka językowa: 16.15 Koncert orkiestr; 16.50 Pogadanka aktualna; 17,00 Powstanie w Brasławszczyźnie i Nieświeżu w roku 1919 — odczyt; 17.15 Włoskie arie; 17.50 Chwila Biura Studiów; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Muzyka z płyt; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Rywalki" scena z powieści; 19.20 Koncert chóru; 19.35 „Rola nauki w kulturze współczesnej" — odczyt; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Lekkie wiązanki wokalne; 20.45 Dziennik wieczorny; — 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 Kwadrans poetycki 22.00 Koncert popularny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Lwów, godz. 11.40 Płyty; 13.55 Płyty; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna: 15.10 Płyty; 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Płyty; 18.20 Koncert muzyki; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na jutro; 20.00 Koncert ork.; 23.00 „Studio młodych".

Katowice, godz. 11.40 Płyty; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 14.15 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego: 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Płyty; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 „Czy warto czytać Ewangelię" — pogadanka 18.25 Kukiełki śląskie; 18.55 Program na jutro: 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos; 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków. godz. 11.40 Płyty; 13.45 Płyty; 14.45 **Wiadomości bieżące;** 14.50 Płyty; 15.25 Lokalne **wiadomości gospodarcze;** 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Krakowski dziennik sportowy; 18.20 Koncert muzyki; 18.50 Sprawy społeczne; pogadanka; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 20.00 Koncert kameralny; 20.30 „Zagadnienia"; 23.00 Płyty.

Mgr. Jarosseau wyjeżdża z Abisynii

Mgr Jarousseau, wikariusz apostolski w Galla prowincji abisyńskiej, po 37 latach działalności kapłańskiej w tym terenie, opuszcza swą placówkę. Na jego miejsce **Stolica Apostolska wyznaczyła Kapucyna, ojca Leo de Catuso,** dotychczas przebywającego w Rzymie. Mgr Jarousseau motywuje swe ustąpienie podeszłym wiekiem, gdyż liczy 80 lat, nie mniej jednak na tę decyzję wpłynęły i inne czynniki. Oto mgr Jarousseau stał po stronie Abisynii w czasie zatargu z Włochami.

Inauguracja 574. roku akademickiego na Uniwersytecie Jagiellońskim

W poniedziałek Uniwersytet Jagielloński obchodził podniosłą, doroczną, uroczystość otwarcia nowego roku akademickiego 574 od założenia Wszechnicy. Przed godziną 9 rano Rektor prof. dr Szafer, oraz Profesorzy Uniw. Jag., przywdziani w togi profesorskie, poprzedzani przez pedlów niosących insygnia Wszechnicy, udali się w pochodzie z Collegium Novum do kościoła św. Anny na Mszę św., odprawioną przez **ks. prałata dr Kaczmarczyka, prof. U. J.** Powracającemu z kościoła do gmachu Coll. Novum Rektorowi, oraz profesorom, szczególnie tym, którzy odzyskali utracone w okresie „jędrzejewszczyzny" katedry, młodzież akademicka zgotowała gorącą owację.

Następnie w auli Uniw. Jagiell. odbyła się uroczystość inauguracyjna. Honorowe miejsca zajęli **Ks. Metropolita Sapieha, wojewoda dr Tymiński, prez. dr Kaplicki, płk. Witożeniec, ks. Infułat Kulinowski, ks. prałat Masny, prezes Akad. Um. prof. dr Wróblewski, Rektorzy wyższych uczelni krakowskich, prezes Sądu Ap. Sawicki, star. Wolaniecki, nacz. Podkówka i wielu innych.**

Wokół trybuny Rektora zasiedli Profesorowie U. J., a salę wypełnili zaproszeni goście i młodzież akademicka.

J. M. Rektor Szafer o ubiegłym roku akademickim

Po odśpiewaniu przez Chór Akademicki pieśni „Gaude Mater" Rektor prof. dr Szafer złożył sprawozdanie za rok 1936/37.

Gdy przed rokiem otwierałem z tego miejsca nowy rok szkolny — mówił Rektor Szafer — horyzont naszego życia akademickiego zasnuty był chmurami. Dziś nie znikły one zupełnie, lecz w wielu miejscach niebo się przetarło i znów **tak nam drogie promienie przywróconej częściowo autonomii rozgrzewają nasze serca.** Nowela do ustawy akad. z 2 lipca br. przywróciła znaczenie i władzę Senatowi Akad. równocześnie zaś utrzymała szeroko pojętą swobodę zrzeszania się młodzieży dla pracy w instytucjach akademickich. Jest to wydarzenie tak doniosłe, iż było moją wewnętrzną potrzebą rozpocząć inaugurację nowego roku akad. od stwierdzenia tej radosnej odmiany.

Drugim wydarzeniem historycznej miary było w dziejach minionego roku akad. **odznaczenie naszej Wszechnicy Orderem Odrodzenia Polski.** Dni tej uroczystości, w których gościliśmy w murach naszych przedstawiciela Głowy Państwa **p. min. Świętosławskiego,** licznych dygnitarzy państwowych, Rektorów innych bratnich szkół akademickich, przedstawicieli armii polskiej, oraz szerokich kół społeczeństwa przysporzyły Kazimierzowskiej Szkole nowego blasku i sławy.

DO PODNIESIENIA ŚWIETNOŚCI TYCH CHWIL PRZYCZYNIŁ SIĘ W DUŻEJ MIERZE SPADKOBIERCA TRADYCJI KANCLERZY WSZECHNICY JAGIELLOŃSKIEJ, NAJCZCIGODNIEJSZY KSIĄŻE METROPOLITA ADAM SAPIEHA. WITAMY GO TEŻ DZISIAJ WŚRÓD NASZYCH GOŚCI ZE SZCZEGÓLNĄ RADOŚCIĄ, CIESZĄC SIĘ, IŻ ODZYSKAŁ PO CIĘŻKIEJ CHOROBIE ZNÓW PEŁNIĘ SWYCH SIŁ I ŻE BĘDZIE MÓGŁ NADAL NIEŚĆ TRUD SWEGO OFIARNEGO ŻYCIA, ZA KTÓRY OTACZAMY GO TAK WIELKIM SZACUNKIEM

Słowa Rektora, zwrócone do obecnego na sali Ks. Metropolity Sapiehy, przerywane były dwukrotnie długotrwałymi oklaskami.

Podziękowawszy za życzenia złożone z okazji odznaczenia Uniwersytetu Jagielłońsk. przez **Radę M. Krakowa,** Rektor Szafer podniósł zasługi zmarłych w roku sprawozdawczym **śp. rektora Wład. Natansona, śp. prof. Tad. Sikorskiego, śp. prof. Wł. Demetrykiewicza, śp. doc. J. Sypniewskiego, śp. doc. B. Pieczenki, ogrodnika U. J. śp. Jakóba Skwary, pracowników śp. P. Jurczyka, J. Kozłowskiego, Fr. Marcinka.** Pamięć Zmarłych zebrani uczcili przez powstanie.

Następnie Rektor Szafer omówił

skład osobowy ciała profesorskiego U. J.,

który liczy **137** profesorów i **99** docentów. Ilość ta jest większa w porównaniu ze stanem sprzed roku o **10** profesorów i jednego docenta. Adiunktów było **38**, asystentów starszych **116** i **76** asystentów młodszych. Na wydziale teol. zamianowany został profesorem nadzwyczajnym **ks. Jan Krzemieniecki,** na wydziale prawa **prof. Adam Heydel,** a tytuły profesorów uzyskali docenci **Wilhelm Wachholz i Jerzy Langrod;** na wydziale lekarskim **Jan Glatzel i Jan Miodoński;** na wydziale filozoficznym katedry objęli prof. **St. Glixeli, J. Feldman, J. Safarewicz, Z. Zawirski, T. Sulimirski i Miecz. Małecki;** wreszcie na wydziale rolniczym **Edw. Chodzicki i Stef. Schmidt.** „Chociaż wszystkich tych kolegów jednakowo serdecznie tutaj witam, — mówił Rektor — życząc im aby nasza Alma Mater wszystkie ich nadzieje spełnić mogła, to przecież **wyróżnić muszę grupę trzech kolegów tj. profesorów Glatzla, Glixellego i Heydla, którzy ku naszej wielkiej radości odzyskali to, co niesłusznie stracili, tj. swe warsztaty pracy naukowej i pedagogicznej. Wierzymy, że restytucja katedr i osób utraconych wbrew jednomyślnemu stanowisku Uniwersytetu przez te pierwsze trzy ponowne nominacje, jest dopiero**

początkiem odrobienia krzywdy nauce polskiej.

Nigdy też w sumieniach naszych nie pogodzimy się z tym smutnym faktem, iż w czasie gdy tak bardzo potrzeba nam pracowników naukowych, szereg wybitnych kolegów, pozbawionych katedr nosi dotychczas smutne tytuły przedwczesnych emerytów".

W stan spoczynku przeszedł w roku sprawozdawczym **prof. dr M. Rutkowski.** Trzech profesorów przeszło z Krakowa na katedry do innych miast. Są to profesorowie: **W. Gądzikiewicz, W. Witanowski i Eug. Artwiński.** Dwanaście osób otrzymało „veniam legendi".

Wynikiem wytężonej pracy naukowej Uniwersytetu jest ogłoszenie w ub. roku 925 prac naukowych. Drugim na zewnątrz widocznym wyrazem pracy na tym polu, są wyjazdy profesorów za granicę na kongresy, wykłady, wycieczki naukowe lub też wprost do pokrewnych ognisk nauki. 31 profesorów Uniw. Jag. wyjeżdżało w celach naukowych do kilkunastu krajów europejskich. Szereg profesorów uzyskało w roku sprawozdawczym wysokie odznaczenia krajowe i zagraniczne za wybitną pracę na polu naukowym. **Prof. Stan. Gołąb mianowany został Członkiem Trybunału Kompetencyjnego.**

W tym miejscu z wielką przykrością — mówił Rektor — muszę wspomnieć o

niespotykanym w kronikach Jagiel. Wszechnicy fakcie

pochopnego i w niezwykłych okolicznościach dokonanego umieszczenia jednego z profesorów w celi więziennej, bezpośrednio po jego powrocie z zagranicznych studiów naukowych. A choć szczęśliwie omyłkę tę szybko naprawiono, nie mniej pozostał w historii naszej uczelni zgrzyt, który dla powagi nauki i środowiska nie może się powtórzyć. Raz tylko kroniki zapisały fakt osadzenia w więzieniu profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale było to w roku 1798 w czasie wojen napoleońskich, gdy najeźdźcy austriaccy aresztowali profesora Januszewicza podejrzanego o konspiracyjną pracę na rzecz organizacji legionów Dąbrowskiego".

Uzupełnieniem obrazu żywej współpracy z zagranicą były odwiedziny Uniwersytetu przez **kilkudziesięciu uczonych zagranicznych,** oraz **reprezentantów rządów państw obcych** m. in. ministra oświaty z Rumunii, **prof. Angelescu, prof. Bruneau z Paryża** i innych.

W objeździe po Polsce bawił w Krakowie Akademicki Chór z Belgradu **„Obilić"** a krakowski **Chór Akademicki** wziął udział w międzynarodowym Festiwalu Śpiewaczym w Budapeszcie.

Oprócz roli ośrodka naukowego Uniwersytet pełnił rolę społeczną przez urządzenie za pośrednictwem „Tow. Wykładów Naukowych" **250** odczytów na terenie 4 województw. Za zajęcie się organizacją tych odczytów **Rektor Szafer** złożył podziękowanie **prof. Janowi Nowakowi i dr. Regule.**

Przechodząc do sprawy gmachów uniwersyteckich **Rektor stwierdził,** że nie nastąpiły wprawdzie żadne zasadnicze zmiany na lepsze, lecz osiągnięto pewną poprawę. Poświęcono klinikę ginekologiczną. Budowa gmachu nowej Biblioteki Jagiellońskiej postąpiła dość znacznie naprzód i można żywić nadzieję, że **cały gmach będzie gotowy w przyszłym roku szkolnym.** Jeżeli w bież. roku akademickim Uniwersytet uzyska jeszcze **1,100.000 zł.** na ten cel będzie to ostatnia rata potrzebna do zupełnego wykończenia Biblioteki. W związku z końcową fazą budowy tego monumentalnego gmachu, nastąpiła reorganizacja komitetu budowlanego, w którym **Rektor objął przewodnictwo a architekt uniwersytecki Piwowarczyk sekretariat oraz techniczne kierownictwo budowy.**

W braku pomieszczeń dla zakładów Uniwersytet pomógł sobie w pewnym stopniu wynajęciem nowych lokali dla katedry botaniki farmaceutycznej, 4 seminariów prawniczych, zakładu filologii angielskiej. Także rozszerzający się Ogród Botaniczny uzyskał możność wykonania prac przygotowawczych na pierwszej części niedawno uzyskanych parcel.

Remont kapitalny niektórych przynajmniej gmachów uniwersyteckich **postąpił** też naprzód, na co zużyto kwoty 220.000 **zł.** Dzięki niestrudzonemu wysiłkowi profesora Spiczakowa **postępuje szybko budowa Rybackiej Stacji Doświadczalnej w Mydlnikach.** W gmachu Collegium Novum jeszcze w tej chwili prowadzone są większe roboty inwestycyjne. Przy tej okazji Rektor zaznaczył że dzięki inicjatywie specjalnego Komitetu obyw. do szeregu tablic pamiątkowych przybyła **tablica ku czci śp. prof. Leopolda Jaworskiego** oraz, że w sali posiedzeń Senatu umieszczona została **rzeźba dłuta Szymanowskiego przedstawiająca postać śp. ks. Rektora Zimmermanna.**

Wszystko to nie czyni jednak zadość wielkim od wielu lat odczuwanym potrzebom budowlanym Uniwersytetu. To też czynione będą energiczne starania celem rozpoczęcia budowy **tak bardzo potrzebnego gmachu „Auditorium Maximum",** którego budowa rozpocznie się prawdopodobnie na wiosnę 1938 roku.

Drugą część swego przemówienia

Rektor Szafer poświęcił młodzieży akademickiej,

podając kilka dat statystycznych. W roku ubiegłym uczęszczało na U. J. **6.153** studentek i studentów. Według wyznania **83.5%** przypadało na wyznanie rzymsko-katolickie, **12.5%** na mojżeszowe, **1.8%** na grecko-katolickie, **1.6%** na ewangelickie a znikoma reszta na inne wyznania. Studia uniwersyteckie ukończyło **996** osób ze stopniem naukowym niższym, **71** osób ze stopniem naukowym wyższym doktora, przy czym na ogólną ilość kończących Uniwersytet z niższym stopniem naukowym było 22% żydów, zaś z wyższym stopniem naukowym czyli doktoratem było 47% żydów. „Przytaczam tu te cyfry dlatego — mówił Rektor — aby zachęcić naszą polską młodzież do większej pilności i większej wytrwałości w pracy, gdyż tylko tym sposobem może ulec radykalnej zmianie stosunek ilościowy Polaków do żydów, w zawodach, do których otwiera drogę dyplom uniwersytecki.

Jeśli chodzi o pomoc dla ubogiej młodzieży akademickiej to w roku minionym blisko **40% młodzieży korzystało bądź ze stypendiów bądź z różnego rodzaju pożyczek i zapomóg. Ogólna kwota wydana na ten cel przekroczyła 300.000 zł. Z kwoty tej około 96.000 zł. przypada na pomoc udzieloną naszej młodzieży przez Komitet Woj. Tow. Przyjaciół Młodzieży Akad.,** w czym wszakże tylko około **7.000 zł.** było zebranych ze składek społeczeństwa województwa krakowskiego.

Rektor Szafer złożył podziękowanie ofiarodawcom, którzy przyczynili się do zasilenia kas Towarzystwa, podziękował również **prof. Wodzickiemu za księgozbiór Niedźwiedzki (5 tys. tomów) dla Biblioteki Jag. oraz Ks. Metropolicie Sapieże za cenną kolekcję tropikalnych storczyków, które będą długotrwałą ozdobą szklarni Ogrodu Botanicznego.**

Dalsze ustępy przemówienia Rektor Szafer poświęcił wychowaniu fizycznemu i stanowi zdrowotnemu młodzieży akad., oraz jej życiu samopomocowemu. Sprawozdanie swe zakończył Rektor Szafer tradycyjną formułą:

A TERAZ W IMIĘ BOŻE OTWIERAM NOWY ROK AKADEMICKI OD ZAŁOŻENIA JAGIELLOŃSKIEJ SZKOŁY 574. I PROSZĘ PROFESORA SEMKOWICZA O WYGŁOSZENIE PIERWSZEGO W TYM ROKU WYKŁADU AKADEMICKIEGO. — QUOD FELIX FAUSTUM FORTUNATUMQUE SIT.

Chór Akademicki odśpiewał hymn.

W drugiej części inauguracyjnej uroczystości **prof. dr Wł. Semkowicz wygłosił odczyt p. t. „Charakterystyka historiografii polskiego średniowiecza".**

Kronika krakowska

PAŹDZIERNIK.

5. **Wtorek. Św. Apolinarego.**
Wschód słońca 5.42, zachód 17.06.
Długość dnia 11 godz. 24 min.

—:oOo:—

STUDENT MEDYCYNY STRZELAŁ W RYNKU GŁ. Wczoraj wieczorem policja zatrzymała studenta medycyny Stefana M., zam. w II Domu Akad., który po pijanemu oddał 6 strzałów rewolwerowych w powietrze. Zawadiacki medyk urządził sobie strzelaninę w Rynku gł.

STRÓŻ POKŁUŁ NOŻEM GOSPODARZA. W czasie sprzeczki między właścicielem domu Wł. Krupą i stróżem J. Felusiem w kamienicy przy ul. Krowoderskiej 75, Feluś zadał Krupie 3 rany kłute nożem w plecy.

—:o:O:o:—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr M. Wtorek 5 października: „Jaskółka z wieży Mariackiej".

Teatr M.: środa 6 października „Pierwszy dancing Zuzanny".

Teatr M. czwartek 7 paźdz. „Grube Ryby".

ADRIA: „Diabły dzikiego zachodu" i „Książątko".

APOLLO: Hrabina Władinow.

BAGATELA: Madame Lenox; na scenie rewia: „Atak na Kraków."

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 2 do czwartku 7 października 1937 r. włącznie „Skowronek" — Marta Eggerth i „Szanghaj" — C. Boyer, L. Young.

KINO MUZEUM w sobotę, niedzielę i poniedziałek: „Mały kadet". (Jackie Cooper) oraz „Mleczna droga". (Marold Lloyd).

PROMIEŃ: „Władca" (Emil Jannings).

STELLA: Walc królewski (Paweł Hörbiger) „Na dnie Morza Adriatyckiego".

ŚWIT: Halka (Ewa Turska-Bandrowska).

SZTUKA: Cienie przeszłości.

UCIECHA: „Znachor".

WANDA: Ziemia błogosławiona (Paweł Munf).

— oOo —

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki wtorek 5 pażdzirnika godz. 20.00 „Legenda".

Teatr Rozmaitości wtorek 5 października g. 20: „Zalotnicy niebiescy".

APOLLO: Narodziny gwiazdy.
ATLANTIC: „Władczyni puszczy".
CASINO: „Ziemia błogosławiona".
CHIMERA: „7 policzków, 7 całusów" (Lian Harvey, Willy Fritsch).
EUROPA: „Atak o świcie".
GLORIA: „Pokusa" i „Don Juan".
GRAŻYNA: „Pan redaktor szaleje" [illegible] polska komedia muzyczna.
KOPERNIK: „Znachor".
MARYSIENKA: „Ślubowanie".
METRO: „Mały lord", oraz „[illegible] dewcze" z Flipem i Flapem.
MUZA: „Dzieci ulicy".
PALACE: „Książątko".
PAX: „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
RAJ: „Walc królewski".
RIALTO: „Poświęcenie" z Robertem Taylorem.
STYLOWY: „Panna Piotruś" i rewia.
ŚWIT: „Jestem niewinny" i rewia.
TON: „X—27 contra H—14".
UCIECHA: „Ostatni poganin" i rewia.

—:o:o:—

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 20.
Sygnatura: VIII. Km. 102/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII. mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 20. na podstawie art. 677 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9. listopada 1937 r. o godz. 11. w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 33. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Katarzyny z Włodarczyków Mikułowej obj. lwh. 335 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XXI, Płaszów (dawne lwh. 172 tejże ks.) złożonej z parceli l. kat. 315, 161, 164, 360, 360/48, 360/49, 360/50, 1899, 1900, 1901, 1902. Na parceli l. kat. 315 stoi budynek murowany z cegieł o 6 izbach mieszkalnych. Obok budynku stodoła stara. Resztę realności stanowią pastwiska i role.

Nieruchomość położona jest w Krakowie przy ul. Gumniska 5. i ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 7.294, cena zaś wywołania wynosi złotych 5.470 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 729 gr. 40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie. ul. Starowiślna Nr. 13. sala Oddz. egzek.

Dnia 17. września 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru VIII.
(—) Ryszard Konopka.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 20.
Sygnatura: VIII Km. 1434/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru VIII. mający kancelarię w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr 20, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 listopada 1937 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Reginy Taubman nieruchomość obj. lwh. 931 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XXI Płaszów złożonej z parc. l. kat. 2619, 2618, 2617 i 2633/I., na których stoi budynek fabryczny, szopa mocno zniszczona oraz klozet.

Nieruchomość położona jest w Krakowie przy ul. Wielickiej 85 i ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 31.953 gr. 50, cena zaś wywołania wynosi zł. 23.965 gr. 14.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.195 gr. 35.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13. w Oddziele egzekucyjnym.

Dnia 14 września 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego. rewiru VIII.
Ryszard Konopka.

Ogłoszenie I.

Zgromadzenie Spólników Spółki pod firmą: „Przedsiębiorstwo dla Budowli Fabrycznych, Józef Elsner, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Krakowie, uchwałą objętą protokołem notarialnym z dnia 12 sierpnia 1937 roku Nr. Rep. 246/37 postanowiło rozwiązać Spółkę i otwarto likwidację.

Wzywa się wszystkich wierzycieli Spółki, aby na ręce likwidatora zgłosili swe wierzytelności w ciągu trzech miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia.

JÓZEF ELSNER,
likwidator
w Krakowie, ul. Długa 27.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA

A jednak...

Kilkanaście lat przed wojną. 49

— Jakto? nie rozumiesz, że przecież to jest także człowiek? Przez ten ślub nieszczęsny zamknąłeś jej życie.. Ma lat osiemnaście i wszystko się dla niej skończyło.

Eryk milczał ze zwieszoną głową.

— Ty jako mężczyzna znajdziesz zawsze sposób umilenia sobie życia. ona jest skazana na samotne wegetowanie... nie będzie nigdy ani żoną ani matką. A ma lat osiemnaście... I ma takie samo prawo do życia, jak ty.

Umilkła na chwilę i dodała ze szczególnym naciskiem:

— Jest uczciwą dziewczyną... i twoją żoną, dobrowolnie, przed Bogiem i ludźmi przez ciebie poślubioną.

Eryk porwał się z miejsca strasznie wzburzony.

— Jakto! więc ciocia żąda, żebym z nią żył jak mąż z żoną... żebyśmy tworzyli rodzinę...

— Tak! — odparła poważnie księżna.

— Nie! Nigdy! nigdy! jest brzydka, na każdym kroku mnie razi... wnuczka fornala!

Spokojna i łagodna dotąd twarz pani Marii zapałała gniewem.

— Tak! wnuczka fornala! ach! nieodpowiednia jest na żonę hrabiego Krasnohorskiego? Ale odpowiednia na to, aby poświęceniem swojej wolności ratować go od hańby, która mu z jego własnej winy groziła!

Odwróciła się i wyszła, zamykając drzwi za sobą może nieco mocniej niż zwykle.

— Smarkacz! lekkomyślny smarkacz! A przy tym bezdenny egoista... jak większość mężczyzn! — z rezygnacją machnęła ręką.

Westchnęła ciężko. pukając do drzwi pokoju Marty.

— Bogu tę sprawę trzeba powierzyć — mruknęła, i nie czekając na wezwanie z we wnątrz, nacisnęła klamkę i weszła.

Marta stała przy oknie. pogrążona w głębokim zamyśleniu. Na odgłos otwieranych drzwi odwróciła się i ze zdziwieniem spojrzała na wchodzącą.

Księżna podeszła do niej i mocno do serca przytuliła.

— Dziecko moje kochane. wiem wszystko... Eryk mi się wyspowiadał... przyszłam ci podziękować w imieniu całej rodziny...

Sztywna zrazu postać młodej dziewczyny zmiękła, poddała się — pieszczocie... nagle przytuliła się do starszej kobiety, z ust jej wyszedł długi żałosny jęk.

— Ach. pani... pani...

Porwał ją nieutulony płacz. Księżna, nie puszczając jej, podeszła do małej kanapki, usiadła i za sobą ją pociągnęła. Jedną ręką tuliła ją do siebie. drugą gładziła po spuszczonej głowie.

Marta płakała coraz ciszej, coraz mniej gwałtownie — nareszcie uspokoiła się zupełnie, tylko jeszcze od czasu do czasu ciężkie westchnienie pierś jej podnosiło.

Księżna poczekała chwilę, nareszcie przemówiła:

— Marto. jak sobie wyobrażasz swoją przyszłość?

— Bardzo po prostu. proszę księżnej... Pani Olsztyńska przerwała.

— Od dnia ślubu jestem twoją ciotką... tak samo jak i Eryka — uściskała ją — mów mi ciociu... ciociu Maryniu!

Marta się zaczerwieniła.

— Ależ...

Księżna ujęła ją za rękę, głęboko w oczy spojrzała.

— Proszę...

Było coś takiego w jej głosie. co Martę nagle w objęcia jej rzuciło.

— Ciociu!

— O tak! widzisz... no, co chciałaś powiedzieć?

— Chciałam powiedzieć, że moja przyszłość z panem Erykiem nic nie będzie miała wspólnego...

— Jakto?

— Chcę tylko odczekać, aż ta sprawa przycichnie... aż o niej zapomna... i wtedy podam o unieważnienie małżeństwa. — Roześmiała się z goryczą — nie mam wprawdzie pieniędzy, ale myślę, że pan Eryk chętnie sakiewki otworzy, aby się mnie pozbyć!

Księżna bacznie na nią spojrzała.

— Widzę, że nie lubisz Eryka?

— Ja go nienawidzę — wybuchnęła dziewczyna, zaciskając ręce — Ach, Pani... przepraszam, ciociu! jak ja go nienawidzę!

Starsza kobieta się zmartwiła.

— A słyszałam, że dawniej...

— Tak, dawniej lubiłam go... byliśmy nawet w przyjaźni... ale to było przed tym... przed tym...

Rzuciła się na szyję księżnej, twarz na jej ramieniu ukryła.

— Przed tem, nim przez niego Alfred zginął!

Płakała tak strasznie, aż cała jej postać drgała, szloch zdawało się, pierś jej rozerwie.

— Alfred! Alfred!

Po długiej dopiero chwili zaczęła się uspakajać. Wtedy pani Olsztyńska łagodnie ją od siebie odsunęła.

— Dziecko drogie, wiesz że on sam zadał tem najwięcej cierpi... nie uczynił tego z rozmysłem...

— Ale uczynił!

Księżna zmilczała. Rozumiała, że póki Marta jest w tym stanie, rozumować z nią nie można. Po chwili powiedziała:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty	60 gr.
na 1-szej	70 gr

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Zarlin.